Pojedyńczy numer 20 groszy. Nakład 31600 egzemplarzy. Dzisiejszy numer obejmuje 12 stron

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Drukiem i nakładem „Drukarni Bydgoskiej“ Spółki Akc.

PRENUMERATA

w ekspedycji i **agenturach w Bydgoszczy** z dodatkiem tygodniowym „SPORT POMORSKI“ wynosi **kwartalnie 7.50 zł.,** na pocztach **przez listowego w dom 8,58 zł. — Miesięcznie 2.50 zł.,** przez listowego **w dom 2.85 zł.,** pod opaską w Polsce **4.50 zł.,** do Francji i Ameryki **6.50 zł.,** do Gdańska **4.00 guldeny,** do Niemiec **4.00 marki.** — W razie przeszkód w zakładzie, spowodowanych wyższą siłą, strajków lub t. p., wydawnictwo **nie odpowiada za dostarczanie pisma,** a prenumeratorzy **nie mają prawa** do odszkodowania. Redaktor przyjmuje od godz. 11—12 w południe oraz od godz. 5—6 po południu.

Niezamówionych rękopisów redakcja nie zwraca.

Redaktor odpowiedzialny: **Czesław Budnik.**

Adres redakcji i administracji ulica Poznańska 30.

OGŁOSZENIA

15 groszy od wiersza milim., szerokości 36 milim. Za reklamy od milim. na stronie przed ogłoszeniami 72 milim. **40 groszy,** w tekście na drugiej lub dalszych stronach **50 groszy,** na 1-ej stronie **1 złoty.** Drobne ogłoszenia słowo tytułowe **20 gr.,** każde dalsze **10 groszy;** dla poszukujących pracy 50% zniżki. Przy częstem powtarzaniu udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 100% nadwyżki.

Miejscem płatności i prawnem dla wszelkich sporów sądowych jest Bydgoszcz.
Konta bankowe: Bank Bydgoski T. A. - Bank Ludowy - Bank M. Stadthagen T. A.
Konto czekowe: P. K. O nr. 203713 Poznań.
Ekspedycja (centrala: Poznańska 30 — filja: Dworcowa 2) otwarta od godz. 8 rano do godz. 6 wieczorem bez przerwy.

Telefon administracji 315. — Tel. filji 1299 · Telefon naczelnego redaktora nr. 316. Telefon redakcji 326.

Numer 88. | BYDGOSZCZ, sobota, dnia 17 kwietnia 1926 roku. | Rok XX.

Dalszy ciąg awantur ulicznych w Warszawie.

Piszą nam z Warszawy:

Wczoraj rano ponowiły się znowu rozruchy, powtarzające się od kilku dni. Około godziny 11½ zgromadziła się przed filją biura pośrednictwa pracy na Lesznie grupa licząca do 300 osób i ruszyła na ulicę Ciepłą w zamiarze przedostania się do wnętrza głównego urzędu pośrednictwa pracy i zdemolowania hali dla bezrobotnych. Policja rozproszyła manifestantów i nie zrobiła użytku z broni, aczkolwiek tu i owdzie obrzucono ją kamieniami. Tłum, wyparty z ulicy Ciepłej, podążył do śródmieścia, na ulicę Królewską. W tym samym mniej więcej czasie wybito szyby wystawowe w magazynie „Spółki Myśliwskiej“ (ul. Królewska) i zrabowano z witryny cztery strzelby i kilkadziesiąt naboi. Personel sklepowy rzucił się za uciekającymi rabusiami w stronę ogrodu saskiego. Policja natychmiast zamknęła wszystkie bramy, prowadzące do ogrodu i przystąpiła do rewizji znajdującej się w nim publiczności. Aresztowano sprawców napadu na sklep „spółki myśliwskiej“ i odebrano im broń. Łobuzerskie wybryki wydarzyły się w różnych punktach miasta. Do lokalu kuchni dla bezrobotnych przy ul. Ogrodowej wtargnęła garść andrusów, którzy wyrywali z rąk jedzących menażki i ich zawartość wylewali na podłogę. Szereg szyb wybito w lokalu biura pośrednictwa pracy przy ul. Srodkowej. Natomiast plac przed ministerstwem pracy i opieki społecznej zaległy martwota i pustka, zakłócona tylko przesunięciem się patroli policyjnych. Ogółem aresztowano wczoraj 75 osób. Uwidoczniały się wpływy agitatorów komunistycznych i rozmaitych szumowin podmiejskich, które korzystając z trudnego położenia gospodarczego, starają się siać zamęt, aby dopuszczać się czynów karygodnych.

Szczegóły rozruchów w Warszawie.

Warszawa, 16. 4. (Tel. wł.) W uzupełnieniu szczegółów o rozruchach wczorajszych nadmienić należy, że zrabowanie większej ilości broni palnej z Spółki Myśliwskiej udaremnił pewien z nazwiska nieznany oficer, który dobył szabli i zaatakował złoczyńców. Mimo to udało im się skraść 3 dubeltówki i większą ilość naboi. Rabusie pomknęli do Ogrodu Saskiego i napotkawszy po drodze starszego posterunkowego Zembruckiego wymusili oden bagnet i rewolwer. Sprawców zatrzymano i pod silną eskortą odstawiono do komisarjatu. Aresztowano 200 osób.

Odezwa do obywateł

Warszawa, 16. 4. (Tel. wł.) Komisarz rządowy na miasto Warszawę wydał odezwę do mieszkańców, nawołującą do spokoju i grożącą represjami w razie najmniejszych zaburzeń porządku.

W Warszawie głód a w Lublinie kradną.

Warszawa, 16. 4. (Tel. wł.) W komendzie wojewódzkiej policji państwowej w Lublinie zdefraudowano pewne sumy z funduszu zebranego z okazji 10cio-lecia policji państwowej. O defraudacji wiedział komendant Galera, który nie zażywał w Lublinie szczególnego miru. Galera dotychczas urzęduje.

Sterowiec Amundsena z powodu mgły zmylił drogę.

Sztokholm, 15. 4. PAT. Sterowiec „Norge“ komunikuje się od godz. 5.40 z radjostacją w Wayholm. Sterowiec donosi, że z powodu gęstej mgły nie może stwierdzić obecnie swego położenia, przypuszcza jednak, że utrzymuje prawidłowy kierunek. O godz. 8 rano oczekiwała ludność Sztokholmu bezskutecznie na przybycie sterowca „Norge“, który o godz. 1 odleciał z Oslo. Prawdopodobnie „Norge“ stracił z powodu silnej mgły orjentację i przeleciał obok Sztokholmu.

Helsingfors, 15. 4. PAT. Statek powietrzny „Norge“ wylądował o godz. 19.30 w Galczynie pod Leningradem.

Hubert Linde i towarzysze przed sądem.

(Od własnego sprawozdawcy „Dziennika Bydgoskiego).

Przemówienie prokuratora.

Warszawa, 15. 4. 1926.

Dzisiejsze przedpołudniowe rozprawy wyczerpało przemówienie prokuratora Rudnickiego. Prokurator dał ścisłą analizę całej sprawy. Rozpatrując punkt po punkcie aktu oskarżenia, prokurator wykazał oczywistą złą wolę oskarżonych, działających świadomie na niekorzyść skarbu państwa. Osk. H. Linde z całą świadomością wyrządzanych szkód dawał aprobatę swą, gdy Bau i M. Linde, względnie osoby podstawione wyciągały dłoń po mienie państwowe. Czy to wtedy, gdy powierzył osk. Bauowi znaczne kwoty na kupno nieruchomości w Łodzi, a ten ich używał na nabywanie dolarów i przy tej sposobności przywłaszczył sobie grubą nadwyżkę, czy też płacąc 90 000 złotych na materjały budowlane, które w rzeczywistości nigdy nie istniały, czy to dając swemu bratu niedopuszczalnych ze względów państwowo-prawnych gwarancyj, skupując obligacje kolejowe po znacznie wygórowanych cenach, czy udzielając pożyczek osobom podstawionym, wiedząc, że pieniądze idą do kieszeni jego brata — we wszystkich wypadkach osk. Linde ujawnił złą wolę i świadomie narażał interesy P. K. O. na szkody. Prokurator nie ma prawa twierdzić, że osk. Linde czerpał z tego tytułu osobiste korzyści, gdyż brak ku temu dowodów, ale linja, po której szedł b. prezes P. K. O., niewątpliwie ustala winę oskarżonego, który powinien stać na straży powierzonych sobie interesów instytucji państwowej.

Osk. Bau, przywłaszczając sobie nadwyżkę z operacji kapitałem P. K. O., będąc jej pełnomocnikiem, popełnił czyn karygodny, za który poniesć musi odpowiedzialność.

Osk. Hryniewicz, jako urzędnik państwowy, świadomie dający fałszywe zeznania i wprowadzający w błąd władzę, popełnił nadużycie, przewidziane przez kodeks karny.

W ciekawych wywodach prok. Rudnicki stwierdza, że osk. Linde nie był owym wodzem, który przegrał bitwę, ale małym, zbyt małym człow'ekiem, bez większych idei, bez owej słusznej za czyny aureoli, którą tak wysoko podnosi obrona. I kończy prokurator: Małe żyjątka wciągnęły małego człowieka w bagno, ale werdykt nie może oskarżonego usprawiedliwić, gdyż jego zła wola jest ustalona i słuszna należy się kara. **(W.)**

Co powiedział prokurator o Lindem i jego towarzyszach?

Warszawa, 16. 4. 1926.

Na krótko przed rozpoczęciem obrad sądowych Wasz sprawozdawca miał możność rozmawiać z jednym z wysoko postawionych urzędników, wtajemniczonych w sprawę, na temat toczącego się procesu. Nasz informator stwierdził, że jest bardzo prawdopodobny dalszy ciąg aktu oskarżenia, którego tylko zaczątek wywołał obecny przewód sądowy. Ten domniemany dalszy ciąg będą stanowiły nadużycia, związane z gospodarką budowlaną P. K. O.. Na ławie oskarżonych zasiądą i inni winowajcy, wśród których miejsce jednak pierwsze zajmować będzie Hryniewicz. Odnośne akta oskarżające, są w posiadaniu Ministerstwa Skarbu.

Jakiego odszkodowania żąda prokuratorja skarbu państwa od Lindego i towarzyszy.

Warszawa, 15. 4. (PAT) W procesie Lindego po 4-godzinnem przemówieniu prokuratora Rudnickiego, który na podstawie rzeczowego zestawienia faktów dowodził winy oskarżonego i domagał się w konkluzji wyroku potępiającego, zabrał głos na posiedzeniu wieczornem rzecznik powództwa cywilnego ze strony rządu starszy radca prokuratorji generalnej p. Werner. Mowca po szczegółowej analizie czynów, będących przedmiotem procesu, zgłosił w imieniu rządu następujące pretensje do pokrycia przez oskarżonych:

1) od 3-ch oskarżonych solidarnie 17.779 dolarów oraz od 2 oskarżonych solidarnie (Lindego i Baua) 25.940 dol. z tytułu kupna domu dla P. K. O. w Łodzi.

2) od 3-ch oskarżonych solidarnie 19.400 zł z tytułu strat, wyp'yważących z fikcyjnego kupna drzewa i cegieł.

3) od Lindego 1,427.500 zł z tytułu strat, poniesionych na austrjackich obligacjach kolejowych. Na tem zakończono dzisiejsze posiedzenie. Jutro nastąpią przemówienia obrony.

Proces Lindego wywoła dalsze procesy.

Warszawa, 16. 4. (Tel. wł.) W zakończeniu przemówienia prokurator Rudnicki mówił, że jak wampiry obsiedli Lindowie Rzeczpospolitę i wzbogacili się kosztem państwa. Linde, to mały człowieczek, który pozwalał napychać sobie kieszenie bratu swemu, Bauowi i Pomorskiemu. Postanawiał samowolnie jak szlachcic, który musi mieć faktora. Prokurator podkreślił, że **proces obecny jest dopiero pierwszym aktem tragedji.** W innych rozdziałach dotknąć możemy się innych nazwisk, niż tych, którzy obecnie siedzą na ławie oskarżonych. Linde świadomie działał na szkodę państwa, opierając się o plan całkiem nieusprawiedliwiony, aby tylko okazać, jak on pracuje w Polsce. Przeprowadzając analogję między słynnym procesem Szczepanowskiego we Lwowie a dzisiejszym widzi prokurator w Szczepanowskim wielkiego działacza a w Lindem człowieka, który przeznaczony był na inne zupełnie stanowisko, niż to, jakie zajął.

Skrzyński w Wiedniu.

Wiedeń, 15. 4. (PAT). Dziś rano o godz. 8,55 przybył tu pociągiem specjalnym na dworzec Franciszka Józefa premjer Skrzyński. Na dworcu powitali p. premjera kanclerz austrjacki dr. Ramek, oraz imieniem prezydenta republiki austrjackiej radca ministerjalny Klastersky. Ponadto przybyli ze strony polskiej poseł polski we Wiedniu prof. Wierusz-Kowalski byli minister Twardowski i t. oraz przedstawiciele austrjackiego urzędu spraw zagr. Z dworca odjechał premjer Skrzyński do hotelu Imperial, gdzie przygotowano dlań apartamenty.

Poseł polski w Berlinie wręczył aide-memoire.

Warszawa, 15. 4. (Pat). W dniu 15 kwietnia br. poseł Rzplitej Polskiej w Berlinie, p. Olszewski, wręczył Ministerstwu spraw zagr. Rzeszy aide-memoire rządu polskiego w sprawie rokowań likwidacyjnych.

(Aide-memoire oznacza oświadczenie na piśmie celem usunięcia nieporozumień, zachodzących w toku rokowań.)

Nowe eksperymenty min. Zdziechowskiego.

Warszawa, 16. 4. (Tel. wł.) Minister Skarbu złożył wczoraj wizytę marszałkowi Ratajowi, aby przedstawić program zrównoważenia budżetu. Początek roku budżetowego ma być przeniesiony z 1 stycznia na 1 lipca, także rok obrachunkowo kończyłby się dnia 30-go czerwca. Obecnie do 1 lipca będą obowiązywały prowizorja.

Bank Polski nie zaprosi zagranicznego eksperta.

Warszawa, 16. 4. (Tel. wł.) Prezes Banku Polskiego Karpiński zaprzecza, jakoby ze strony rządu czy banku wyszła inicjatywa do zaproszenia obcego eksperta. Rzeczoznawca zagraniczny lub kontroler może być chyba czyimś życzeniem.

Prof. Kemmerer przybywa do Polski.

Warszawa, 16. 4. (Tel. wł.) W czerwcu przybędzie do Polski prof. Kemmerer.

Rozstrzelanie Polaka w Sowietach.

Z Mińska donoszą, iż sąd republiki białoruskiej rozpatrywał sprawę żołnierza Bronisława Wróblewskiego, należącego do jednego ze stacjonujących w okolicach Mińska pułków, za szpiegostwo na rzecz Polski. Sąd skazał Wróblewskiego na rozstrzelanie — wyrok został wykonany.

Dlaczego ustąpił Pasicz?

Syn premjera dorabiał się na dostawach państwowych?

Komentując ostatnie przesilenie rządowe w Jugosławji, prasa berlińska donosi, że przywódca lewego skrzydła serbskich radykałów (partji Pasicza) Ljuba Jowanowicz, mając zięcia dr. Dragisza Stojadinowicza w ministerstwie handlu na stanowisku inspektora, dostał przez niego dokumenty, dowodzące rzekomo, że syn premjera Pasicza uprawiał kosztem rządu bardzo dochodowe interesy. Stary Pasicz miał nietylko o tem wiedzieć, ale nawet interesy te popierał. Dwie partje opozycyjne wniosły w skupsztynie (sejm belgradzki) interpelację z powodu afery młodego Pasicza. Premjer chcąc uniknąć niemiłej dyskusji, podał się do dymisji.

Ale myliłby się, ktoby w tem widział klęskę Pasicza. Premjerem nie został nikt z opozycji, lecz uczeń i przyjaciel Pasicza, Użunowicz. Ugoda z Chorwatami, zawarta swego czasu przez Pasicza, trwa nadal i Stefan Radicz wszedł do gabinetu Użunowicza. Opozycja nie zdołała obalić systemu Pasicza, tego 80-letniego starca, któremu Serbja tyle zawdzięcza i który należy do najwybitniejszych mężów stanu współczesnej Europy.

Uwagi prasy berlińskiej rozjaśniają tło ostatniego przesilenia rządowego w Jugosławji.

Jeśli szczegółów powyższych nie czytaliśmy ani w prasie warszawskiej, jeśli milczy tak dobrze o serbskich stosunkach poinformowana prasa czeska, to najprawdopodobniej, aby nie sprawiać przykrości sąsiedniemu państwu.

Dziwna to delikatność u prasy, która nie szczędzi własnych polityków, wydobywa na jaw największe przewinienia, a dyskretnie milczy o stosunkach u zaprzyjaźnionych sąsiadów.

A przecież w walce politycznej, jeśli nie można przeciwnika obalić żadnym innym argumentem, to jako ostatni, ale najcelniejszy nabój wysuwa się stale zarzut o łapownictwo. Tak jest nietylko w Polsce, ale tak jest w Serbji, i wszędzie bez wyjątku. Przed wojną jedynie Niemcy cesarskie o sobie twierdziły, że nie znają korupcji, jak Rosja i Bałkany. Dokumenty, wydobyte przez republikańskich Niemców, obaliły tę legendę, rozsiewaną po świecie, że Niemcy nie biorą łapówki. Tymczasem w gwardji pruskiej wśród podoficerów było przysłowie: „Das preussische Leder verträgt viel Schmiere“ (Skóra pruska przyjmuje wielką ilość „smaru“. — Schmiere oznacza smar i łapówkę.) **(b.)**

Nowe przesilenie gabinetowe w Jugosławji.

Zgłoszona przez ministra komunikacji Mileticza dymisja, wywołała częściową zmianę gabinetu Usanowicza. Radykalny poseł Pericz został powołany na ministra finansów. Dotychczasowy minister rolnictwa dr. Javanowicz przyjął również drugą tekę ministra komunikacji. Chociaż w tej chwili kryzys gabinetowy został przynajmniej na pewien czas zlikwidowany, to jednak w kołach politycznych sądzą, że rozwiązanie to jest tylko prowizoryczne i w najbliższym czasie wybuchną nanowo walki między radykałami a Radiczem.

Nowe komplikacje w Jugosławji. Radicz otrzymał ultimatum, by ustąpił.

Białogród, 15. 4. (PAT) Wczorajsze oświadczenie ministra Radicza wywołało nowe komplikacje w łonie rządu. Dziś podsekretarz stanu rolnictwa, poseł radykalny Kujunczicz wręczył premjerowi dymisję, uzasadniając ją tem, że uważa wszelką współpracę z Radiczem za niemożliwą, a nawet w interesie kraju i stronnictwa radykalnego za szkodliwą. Jak słychać, również minister opieki społecznej Szimanowicz i minister sprawiedliwości Djarinczicz podali się do dymisji. Premjer Użunowicz wystosował wczoraj do Radicza ultimatum, domagające się wystąpienia jego z rządu, i oświadczające, że w przeciwnym razie premjer zaproponuje dymisję całego gabinetu. Termin ultimatum upłynął wczoraj o godz. 17. Na ultimatum to Radicz nie dał odpowiedzi, oświadczył on jedynie wobec dziennikarzy, że stawianie ultimatywnych żądań jest naruszeniem paktu, zawartego między obydwoma stronnictwami koalicji.

Żydzi polscy zwracają się o pomoc finansową do Anglji.

Poseł Reich w roli pośrednika. — Dzisiejsza niedola materjalna żydów polskich gorsza jest od pogromów. — Pochwała premjera Skrzyńskiego.

Londyn, 15. 4. (PAT) Pos. Reich w wywiadzie, udzielonym korespondentowi Pat'a powiedział, że liczne związki żydów polskich i ukraińskich zwróciły uwagę wszystkich żydowskich organizacji sjonistycznych na ciężkie położenie gospodarcze żydów polskich. Wszystkie powyższe organizacje zaprosiły pos. Reicha, aby przedstawił im stan obecny. Odbyło się już zebranie przedstawicieli wszystkich organizacji, na którem pos. Reich przypomniał życzliwość, okazywaną przez przedstawicieli angielskich podczas niedoli politycznej żydów polskich zaraz po wojnie i zaznaczył, że obecna niedola materjalna jest cięższą poniekąd od pogromów, które były zjawiskiem przejściowem. Obecny kryzys gospodarczy jest przypuszczalnie przejściowy, lecz aby go przetrzymać, potrzebna jest pomoc nie filantropijna, lecz kredytowa dla żydowskich organizacji finansowych w Polsce. Przytem pos. Reich rozwiał niektóre przesadne pojęcia co do antysemityzmu rządu i zaznaczył, że premjer Skrzyński posiada prawdziwie dobrą wolę w sprawach żydowskich, lecz niestety pos. Reich tej dobrej woli nie widzi w jego otoczeniu. Zebranie uchwaliło jednogłośnie zwrócić się do wszystkich organizacji żydowskich Wielkiej Brytanji o pomoc dla żydów polskich. Pos. Reich pozostanie w Londynie kilka dni, aby omówić stronę techniczną pomocy finansowej.



Mussolini.

Człowiek — lew,
Jak skała twardy,
Jak stal nieugięty,
Narodu sól i krew.
Dla wrogów — ma gest pogardy,
Dla słabych — trzcinowe pręty.
Strasznym jest jego gniew,
Wspaniałą łaskawość serca,
Decyzja jak błyskawica —
Swem słowem jednych zachwyca,
Drugich jak psy uśmierca,
Jest świętem, gdy wokół ciemno,
Drogi ojczyste czyści,
Węże uśmierca zdradne:

„Faszyści!
Jak długo będę żyć
Macie iść ze mną!
Gdy padnę
Pomścić mię macie!“

* * *

Marzeń pęknięta nić.
Zimny wiatr ją unosi,
Smutno mi polski bracie...
O! jak szczęśliwi są Włosi!!

Henryk Zbierzchowski.

Mussolini w Afryce.

Trypolis, 15. 4. PAT. Wczoraj rano Mussolini udał się samochodem do Homs w towarzystwie gubernatora i swej świty oraz przedstawicieli prasy włoskiej i zagranicznej. Wzdłuż całej drogi premjer był przedmiotem entuzjastycznych owacji ze strony Arabów. Mussolini żegnany z nieopisanym entuzjazmem przez ludność miejscową opuścił Homs i powrócił o godz. 17 do Trypolisu.

Niemcy na drodze ku obaleniu traktatów.

Tajemnicze konferencje niemiecko-bolszewickie trwają nadal.

Berlin, 15. 4. PAT. Dzienniki poranne w dalszym ciągu omawiają kwestję rokowań z sowietami. „Vorwärts“ ubolewa z tego powodu, że o rokowaniach tych opinja i parlament niemiecki dowiedziały się dopiero z prasy angielskiej. Pozatem dziennik powstrzymuje się od dalszych komentarzy w sprawie rokowań, których przedmiot jest nieznany, lecz z góry potępia wszystkie próby wygrywania zachodu przeciw Rosji lub Rosji przeciwko mocarstwom zachodniem i zaznacza, że pakty locarneńskie jeszcze nie weszły w życie, a obecne rokowania z Rosją mogą łatwo zburzyć ich podstawy. „Berliner Tageblatt“ stwierdza, że jeżeli prasa angielska miała zamiar przeszkodzić toczącym się sowiecko-niemieckim rokowaniom, to zamiar ten spełzł na niczem, ponieważ rokowania odbywają się w dalszym ciągu. Dziennik stwierdza, że przedmiotem tych rokowań jest krótki traktat, zawierający tylko kilka punktów. Jeden z najważniejszych punktów nie został jeszcze ustalony, wobec tego termin podpisania traktatu nie jest jeszcze pewny.

Paryż, 15. 4. PAT. Omawiając rokowania niemiecko-rosyjskie, mające na celu zawarcie nowego uzupełniającego układu do traktatu w Rapallo, „Journal“ stwierdza, że tego rodzaju pakt byłby trudnym do pogodzenia z dziełem Locarna, mającem doniosłe znaczenie moralne i pacyfikacyjne. „Echo de Paris“ domaga się w związku z powyższą sprawą szybkiego podpisania traktatów przygotowanych z Białogrodem i Bukaresztem. „Petit Parisien“ sądzi, że celem Cziczerina jest skompromitowanie Wilhelmstr., celem zaś Rzeszy Niemieckiej jest wywarcie nacisku na Londyn w chwili, w której mają nastąpić rokowania, dotyczące zmiany organizacji Rady Ligi Narodów. Według „Matina“, rząd Rzeszy miał udzielić w Londynie, w Paryżu i Rzymie wyjaśnień, które są uważane za zadawalające. Wyjaśnienia te stwierdzają, że w rokowaniach niemiecko-sowieckich chodzi poprostu o traktat dobrego sąsiedztwa.

Rosja nie bierze udziału w konferencji rozbrojeniowej.

Paryż, 15. 4. (PAT) Dzienniki zgodnie stwierdzają arogancki a nawet obraźliwy ton odpowiedzi Cziczerina wystosowany do Ligi Narodów w sprawie konferencji rozbrojeniowej. „L'Oeuvre“ pisze, że trudności stawiane przez Cziczerina mają na celu rozbicie konferencji i doprowadzenie wobec ogólnego chaosu do utworzenia wschodniego bloku wojskowego przeciwko Lidze Narodów.

„Journal“ zauważa, iż końcowy ustęp odpowiedzi Cziczerina na pismo Ligi Narodów w sprawie konferencji rozbrojeniowej nawiązuje wprost do inicjatywy amerykańskiej. Rosja sowiecka i Stany Zjedn. — pisze dalej dziennik — postępują zgodnie zarówno wobec Ligi Narodów, jak i wobec Chin, co bynajmniej nie jest szczególną cechą sytuacji międzynarodowej.

Unja Węgier z Rumunją?

Prasa berlińska donosi, że w Wiedniu kursują pogłoski, jakoby w ostatnich dniach odbywały się narady pomiędzy Rumunją i Węgrami co do unji w osobie króla wspólnego. Zaakceptowany przez Rumunję od Węgier Siedmiogród miałby otrzymać autonomję szeroką i księcia z rodziny węgierskiego premjera Bethlena, który ma w Siedmiogrodzie wielkie posiadłości. Mówią, że cała ta akcja wypłynęła z poparcia Włoch. Aczkolwiek prasa berlińska uważa pogłoski te jako nieuzasadnione i raczej pachnące manewrem gieldowem, rozważają ów pomysł podobno w węgierskich kołach finansowych bardzo poważnie. Prasa warszawska, która o kombinacjach podobnych w zaprzyjaźnionej z nami Rumunji powinna także coś niecoś widzieć, milczy zawzięcie. Dowodzi to, jak nisko stoi służba informacyjna naszej prasy, która wciąż, — jak za niewoli, — karmi czytelników recenzjami z teatru, nowelami, słowem lepszą lub gorszą literaturą, a faktów z codziennego życia politycznego nie umie uchwycić. **(b.)**

Organ min. Stresemanna niechętnie widzi wizytę Skrzyńskiego w Pradze.

Omawiając podróż premjera Skrzyńskiego do Pragi, „Tägliche Rundschau“ pisze:

Obydwa państwa mają — zdawałoby się — inne troski, aniżeli zawieranie sojuszów, skierowanych przeciwko Niemcom. Zwłaszcza Polska, której smutne położenie gospodarcze stało się wobec wywoływanych przez nie niepokojów wewnętrznych aż nazbyt widoczne — postąpiłaby korzystniej, szukając raczej zbliżenia z Niemcami, niż zawierając nierozumne i pozbawione podstaw konwencje wojskowe i zwiększając tylko tarcia z państwem, z którem mimo wszystko wypadnie jej zawsze są siadować.

Paul Boncour jest w oczach Niemców militarystą, ponieważ popiera Polskę.

Z okazji pobytu Pawła Boncoura w Gdańsku „Tägliche Rundschau“ omawia w wydaniu wieczornem swe zarzuty, ogłoszone wczoraj rano przeciw deputowanemu francuskiemu, a oskarżające go o gloryfikację militaryzmu polskiego i tendencja do odcięcia Europy od Rosji zapomocą Polski. W dalszym ciągu artykułu dziennik podnosi ustęp mowy Boncoura „wskazujący na to, że Francja będzie popierała starania Polski o uzyskanie stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów i oświadcza, że akcja tego rodzaju, podjęta za wiedzą rządu francuskiego interesuje także inne kraje i wymaga zajęcia stanowiska przez rząd angielski.

Kronika telegraficzna.

Londyn. „Times“ donosi, iż rząd Rzeszy pragnie zawrzeć z Moskwą traktat, któryby godził układy, zawarte w Rapallo i Locarno.

* * *

Sprawozdanie komisji mandatowej Ligi Narodów krytykuje ostro postępowanie Francji w Syrji, zarzucając jej zbyt częste zmiany na stanowiskach wysokich komisarzy.

* * *

Władze policyjne aresztowały w Nicei dwuch włochów podejrzanych o szpiegostwo. Aresztowani zostali natychmiast przewiezieni do Rzymu. Fakt ten wywołał w Paryżu olbrzymią sensację. Dzienniki twierdzą, że chodzi tu o akcję szpiegowską zakrojoną na wielką skalę.

* * *

Z Pekinu donoszą, że przywódcy armji narodowej stosownie do wezwania marszałka Wu-Pei-Fu oddali miasto bez żadnych zastrzeżeń. Czang-Tso-Lin zaniechał ataku na Pekin. Władzę nad miastem objął podwładny marszałka Wu-Pei-Fu gen. Czsen.

Według doniesień z Mukdenu, Czang-Tso-Lin oświadczył, że jedynym jego celem w ostatniej wojnie jest wykorzenienie w Chinach bolszewizmu, po osiągnięciu czego wróci on na swe terytorjum na północ od „wielkiego muru“. Generał dodał, iż sprawą obsadzenia stanowiska prezydenta Chin nie interesuje się, sądzi jednak, że krajowi jest potrzebny człowiek silny.

Dr. Alfred Brandowski.

O przebudowę Rzeczypospolitej.

IX.

O płacach urzędniczych. — Nieszczęsne walutowe poczynania Władysława Grabskiego niszczą do reszty stan urzędniczy. — Echo dożywiania polskich urzędników w amerykańskich kuchniach. — Projekt nowego urzędniczego uposażenia. — Przedwczesny i błędny. — Tablice.

Władysław Grabski, jako **twórca złotego polskiego, źle przysłużył się ojczyźnie.** Zaufany w szczęśliwą gospodarczą gwiazdę, wprowadza w miejsce marki złotego, a wprowadza nietylko bez dostatecznego zapasu kruszczu, ale i bez dwóch kardynalnych warunków powodzenia wszelkiej walutowej reformy: **równowagi budżetu i czynnego bilansu handlowego.** Daremnie ostrzegał jeszcze kęs czasu przedtem znakomity ekonomista lwowski dr. Leopold Caro w gruntownej rozprawie: „Przesilenia finansowe w przeszłości a naprawa naszego skarbu", że bez tych dwóch podstawowych warunków **„waluta złota pozostanie efemerydę,** jednem smutnem doświadczeniem więcej, przykrym zawodem i rozczarowaniem", daremnie przypominał niszczyciela finansów francuskich, Szkoła Johna Law'a, daremnie cytował pouczającą historję bankructw austrjackich. Daremnie wołał, by nie liczyć bezwzględnie na każdą ilość dewiz za eksportowany zagranicę towar polski, skutkiem czego dewizy, przeznaczone znajduje się w rękach cudzoziemców, gdyż wielka część naszego przemysłu węglowego, naftowego i drzewnego dla tych właśnie eksporterów często nie dochodzą do Polski, lecz pozostają zagranicą i skutkiem tego nie wpływają na poprawę naszego bilansu.

Ostrzegawcze słowa odbiły się o warszawski pancerz. W otoczeniu domowych satelitów, poszedł premjer Grabski, podobny do mitycznego Ikara, własną drogą. **Woskowe walutowe skrzydła nie wytrzymały próby słońca gospodarczej rzeczywistości.** Twórca złotego spadł z rojonych w najszlachetniejszej intencji wyżyn, **Rzeczpospolita potoczyła się ku ekonomicznej przepaści.**

Sfery gospodarcze i niektóre stany w Polsce cieszyły się jednak przez pewien okres czasu nową walutą o kursie zrazu zdecydowanie wysokim i stałym, dopóki pierwszy złowrożebny ptak nie zamącił snu o złotym. Była nim **bilonowa inflacja,** która przyjść musiała w następstwie niedostatecznej ilości wypuszczonych banknotów, odpływających w dodatku wobec ujemnego bilansu handlowego zagranicę. Jeden **stan urzędniczy** został ugodzony odrazu **złotym obuchem p .Grabskiego** w stroskaną głowę. Jak wiadomo ustawowa relacja złotego do marki wynosiła 1 do 1 800 000. W tym też stosunku wymierzono w złotych urzędnicze płace. Kto pobierał miesięcznie 360 000 000 mk., dostał 200 zł. Inaczej zareagowało na walutę p. Grabskiego życie gospodarcze. Prócz pewnych towarów przewalutowano ceny w stosunku 1 zł. = 1 200 000, a nawet 1 000 000 mk. Co oznaczała podobna kupiecka kalkulacja cen dla urzędniczego budżetu — dowodzić nie potrzeba. **Płace urzędnicze skurczyły się odrazu w sile kupna conajmniej o 30 %.** A już dawne płace markowe nie zaspakajały potrzeb urzędniczego stanu, czego drastycznym przykładem... dożywianie urzędników w filantropijnych kuchniach amerykańskich, które gromadziły np. we Lwowie przed kilku laty liczne zbiedzone urzędnicze rzesze niekoniecznie najniższych rang. Połączony z zachwianiem się złotego w drugiej połowie zeszłego roku wzrost cen pogarsza urzędniczą sytuację, doszłą **do skraju nędzy** z Nowym Rokiem, kiedy to — mimo dalszego wzrostu drożyzny — obniżono urzędnikom pobory przejściowo na kwartał, przedłużony (z wyjątkiem najniższych rang) na razie o miesiąc kwiecień. Położenie urzędników w Polsce jest w tej chwili **tak katastrofalne,** jak nigdy przedtem. Ale równie katastrofalnem jest położenie

całej ojczyzny, co każe podporządkować klasowe interesa urzędnicze dobru ogólnemu. Jesteśmy załogą miotanego niebywałą burzą statku. Ocalając heroiczną pracą i ofiarą statek — ocalamy siebie.

W takiej to krytycznej dla państwa i urzędniczej doli chwili — wnosi rząd **projekt nowego uposażenia funkcjonarjuszów państwowych i wojska.** Wnosi go w wykonaniu kompromisu, zawart. ze skrajniejszymi obozami koalicji — wobec których rząd się zobowiązał sprawy uposażeniowe definitywnie uregulować. Wypracowany w tych warunkach pośpiesznie projekt ustawowy musi posiadać tyle szkodliwe dla kodyfikacji prawa polskiego **znamiona doryważości** w dodatku wyprzedza on — zamiast wyczekać — dzieło reformy administracji. A dopiero ostateczna reforma administracji, zmieniająca ustrój i ilość urzędów, zmniejszająca korpus urzędniczy tak co do cyfry osób jak i rang, pozwoliłaby zorjentować się w jakiej mierze może państwo polskie wynagradzać zatrzymanych w służbie urzędników.

Skoro rząd ustawę raz przygotował — należy, pozostawiając na uboczu czas tak niefortunnie wybrany, projekt rozpatrzeć i wyeliminować z niego wszystko, co **krzywdząc urzędnika, nie sprzyja dobru służby,** a przez to i państwa. Projekt ustawowy powtarza niestety błędy dawne (ustawy z dnia 9-go października 1923 Dz. U. Rz. P. nr. 116, poz. 924), nadto wprowadza nowe.

W miejsce punktów, ruchomej mnożnej, dodatku regulacyjnego jak i dodatku ekonomicznego (zależnego od wielkości rodziny urzędnika) **stabilizuje nowe prawo pobory w złotych** bez względu na stan rodziny urzędnika, znosi więc dotychczasową różnicę uposażeniową pomiędzy urzędnikiem samotnym a obarczonym rodziną. Uposażenie składa się **z płacy i dodatku za czynną służbę.** Płaca jest równą w każdej grupie uposażeniowej i szczeblu (grup 16), natomiast dodatek za czynną służbę dzieli się **na cztery klasy,** zależnie od miejscowości, w jakiej urzędnik pełni swoje czynności służbowe (klasa I miejscowości liczące ponad 100 000 mieszkańców, II ponad 50 000, III ponad 20 000, wreszcie IV poniżej 20 000 mieszkańców).

Linde przed sądem.



— Wysoki trybunale! Wszystko, co mi zarzucacie, robiłem dla dobra rzeczy pospolitej!

MACIEJ WIERZBIŃSKI 96

Wolność.

Powieść z czasów odrodzenia Wielkopolski.

(Ciąg dalszy)

Po zaciętem, krwawem zmaganiu się z pancernym potworem przy torze kolejowym należało dać wytchnienie przy żłobie przemęczonym koniom, zanim pod osłoną nocy strzelcy puścili się na obławę niewytropionej lecz przeczuwanej zwierzyny. Było można spodziewać się, że przedarłszy się przez zanoteckie lasy, liczne partje uciekinierów z pod Szubina wynurzą się na arterję do Bydgoszczy wiodącą. Jednakże Żabicki nie wiedział gdzie szukać owego uciekającego nieprzyjaciela. Byłoby to inaczej, gdyby nie błąkał się on w pasie osiedli niemieckich, w których każdy mieszkaniec był sojusznikiem wroga. Ze strony tego wrażego żywiołu zagrażało mu ciągle niebezpieczeństwo. Dlatego zabrał z sobą z pod Kołaczkowa trzech zakładników, których puścił na wolność w powrotnej drodze do Szubina. Bez należytego wywiadu ta wyprawa jego w rezultacie nie wydała takich owoców, o jakich marzył ambitny oficer.

Około piątej z rana najechało na czaty polskie pół sotni t. zw. grenadjerów konnych z Bydgoszczy i na widok Polaków natychmiast zawrócili konie. Posłano za nimi kule. Dwóch dragonów spadło z siodeł. Żabicki kazał położyć ich na wozie. Dowiedział się od nich, iż była to wyprawiona przez kapitana Justa partja ochotnicza pod baronem Houwald'em, która śpieszyła do Rynarzewa, by podać rękę niesłychanie wystraszonemu i bezsilnemu Groll'owi i przeprowadzić jego oddział do Bydgoszczy. Z ust rannych tych posłyszał też Żabicki o panice, jaką nad Brdą wzniecił upadek Szubina. Z tego zaś wywnioskował, że zwycięstwo Polaków większe miało rozmiary, aniżeli wiedział, i rozradowany szeptał sobie w duszy: .

— Teraz pójdziemy na Bydgoszcz!

Niebawem zaś miał się dowiedzieć, że tak samo sądził w tej chwili literalnie każdy Niemiec bydgoski.

Krótko po rejteradzie grenadjerów konnych przydybały czaty partję uciekinierów Szubińskich Dost'a. Poddali się bez strzału i ich to przyprowadził Żabicki z powrotem do Szubina, gdzie znużony jego szwadron rozgospodarował się zaraz we wsi podmiejskiej.

Konie i jeźdźcy rozpostarli się na słomie, a Żabicki, zaciekawiony śladami bitwy, jakie spostrzegł przejeżdżając obok cmentarza, poszedł ku rozwalonemu szańcowi niemieckiemu, z którego wystawały lufy wmurowanych armat. Zabrano już z pobojowiska rannych. Ale tu i owdzie rozesłane, martwe ciała znaczyły jeszcze otoczenie. Składali je na nosze sanitarjusze.

Wypytując ich o szczegóły bitwy, Sobiesław zatrzymał wzrok na leżącej pomiędzy działami postaci i nagle zbliżył się do niej. Ponad bobrowym kołnierzem rozwartego płaszcza wojskowego widniała jasnemi włosami ukoronowana, sina maska, zmrożona lodowatem tchnieniem Śmierci. Krew z rozdartej kilku kulami piersi przesączyła mundur i potworzyła na nim duże, czarne, ostry odor wydzielające plamy. Opodal spoczywała szpada oficerska.

Geiseler... Sobiesław pochylił się nad nim i spozierał długo w dziwnie znieruchomione, jakby z kamienia wykute oblicze tego wroga, który w nim widział za życia uosobienie niezłomnego ducha polskiego i w nim nienawidził całą Polskę z wulkaniczną namiętnością Krzyżaka. Wymknął się on z jego rąk jakby cudem, lecz Polska upomniała się o honor swego syna...

— Panie! — zawołał Żabicki do sanitarjusza. — Tego oficera trzeba będzie złożyć w jaką trumnę i odesłać rodzicom do Bydgoszczy. Ponieważ on już nie żyje, to ja mu za to wszystko odpłacę trumną... Bo ja znałem się z nim, znałem się dobrze... Zajrzeliśmy sobie głęboko w dusze i dzięki jemu zajrzałem głęboko w duszę pruską... Ciężką będzie temu Krzyżakowi ta polska ziemia... A gdzie to ja dostanę dla niego trumienkę?

— Niedaleko stąd — odparł sanitarjusz.

Rozmawiali, gdy pojawiło się w ulicy kilku oficerów. Przysiadłszy na armatach, zapalili papierosy i poczęli zarzucać Żabickiego epizodami bitwy. Porucznik Paluch opowiadał, jak wyślizgnął się ze szponów śmierci; jak przed bitwą, przejeżdżając przez majątek agenta Komisji Kolonizacyjnej Kronheima Pińsko, dostał się w ogień przyczajonego tam posterunku nieprzyjacielskiego. Koń przerażony stanął bęba, zrzucił go w rów i już sołdaty nadbiegały, by utopić bagnety w jego piersi, gdy zagrzmiały strzały nadciągających Polaków i spłoszyły to stado kruków.

Żabicki dzielił się z oficerami zebranemi od jeńców wiadomościami. Wpadły w jego ręce także rozkazy do frontu niemieckiego, z których okazało się, że komenda Bydgoska planowała zająć Gniezno, uzbroić kolonistów i stłumić powstanie przez odcięcie odwrotu do Królestwa.

W kwaterze podpułkownika Grudzielskiego czekały oficerów wieści ze Żnina. Dnia poprzedniego do późna terkotały tam kulomioty. Polacy owładnęli połowę miasta. Niemcy, uwiadomieni o upadku Szubina, domagali się posiłków. Lecz napróżno kapitan Just zaręczał im, że wyprawił już z Bydgoszczy na front wszystkie swe zdolne do boju oddziały i zalecał, aby, chcąc wyjść cało z opałów, usiłowali przebić się przez linje polskie. Wszelako rozważni dowódcy, Eckert i Manthey, uciekli się wpierw do parlamentarki. Zamiast złożyć broń, żądali od panów Tucholki i Grypskiego swobodnego odwrotu z bronią i amunicją do Bydgoszczy. I na to uzyskali placet.

Około jedenastej w nocy, przekonani, że lepiej się z Polakami układać aniżeli wojować — pościągali posterunki, naładowali na wozy ile się dało amunicji, zniszczyli broń, jakiej uwieść nie mogli, i starając się wlać nieco animuszu w żołnierza, ruszyli w czarną noc, pociągając za sobą znaczną część miejscowej straży obywatelskiej.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Oto tablice, uwidaczniające wysokość płacy (tablica I) i wysokość dodatku za czynną służbę (tablica II).

Tablica I. Uposażenie zasadnicze w złotych.

Grupa	Szczeble						
	a	b	c	d	e	f	g
I.	1444	—	—	—	—	—	—
II.	972	1015	1058	—	—	—	—
III.	800	843	886	929	—	—	—
IV.	628	671	714	757	800	—	—
V.	499	542	585	628	671	714	—
VI.	370	402	434	467	499	531	—
VII.	284	310	335	361	387	413	—
VIII.	232	249	267	284	301	318	—
IX.	194	206	219	232	245	258	—
X.	168	176	185	194	202	211	219
XI.	142	150	159	168	176	185	194
XII.	129	135	142	148	155	161	168
XIII.	116	123	129	135	142	148	155
XIV.	103	110	116	123	129	135	142
XV.	90	97	103	110	116	123	129
XVI.	82	86	90	95	99	103	108

Tablica II. Dodatek za czynną służbę.

Grupa	I.	II.	III.	IV.
I.	600	420	300	240
II.	500	350	250	200
III.	400	280	200	160
IV.	300	210	150	120
V.	200	140	100	80
VI.	150	105	75	60
VII.	100	70	50	40
VIII.	50	35	25	20
IX.	40	28	20	16
X.	30	21	15	12
XI.	30	21	15	12
XII.	25	18	13	10
XIII.	20	14	10	8
XIV.	20	14	10	8
XV.	15	11	8	6
XVI.	15	11	8	6

Rusini chcą już brać udział w życiu politycznem Polski.

Lwów, 14. 4. (PAT) „Kurjer Lwowski", nawiązując do zastosowanego swego czasu przez ukraińskich separatystów bojkotu wyborów do Sejmu polskiego, zauważa, iż dzisiaj nawet separatystyczny organ „Diło" przyznaje, iż bojkot ten okazał się zgubnym w praktyce. Aby naprawić ten błąd, „Diło" doradza doprowadzenie przy pomocy organizacji pod nazwą „ukraińskie narodowo-demokratyczne objednanie" do wspólnego bezpartyjnego frontu. Jak zaznacza „Kurjer Lwowski", ostatnio odbyły się w tej sprawie wiece we Lwowie i Sokalu. Na wiecach tych występowano ostro przeciwko obozowi trudowickiemu, jak również zapatrywano się sceptycznie na działalność rosyjskiej emigracji pod władzą pos. Serebriannikowa.

Echa katastrofy kolejowej pod Słotwiną.

W związku z katastrofą pod Słotwiną, organa policyjne zarządziły wielką obławę w okolicy Słotwiny. Obława wytropiła jakiegoś osobnika, który na widok policji począł uciekać. Ponieważ osobnik ów na wezwania nie zatrzymał się, policjant dał za nim cztery strzały karabinowe, raniąc go ciężko w kark. Rannym jest niejaki Wołk, który ma na sumieniu udział w rabunkach kolejowych i prawdopodobnie uczestniczył również w rabowaniu podróżnych w czasie ostatniej katastrofy kolejowej. Dochodzenia władz w związku z katastrofą idą w kierunku ustalenia, czy zamach miał podkład polityczny, czy też dokonany został w celach rabunkowych. Dotychczasowy przebieg śledztwa przemawia za drugim domysłem.

4000 klm. „podróży butelki statku „Lwów".

Min. przem. i handlu otrzymało pismo z Instytutu oceanograficznego Stanów Zj., że w tych dniach wyłowiona została przez rybaków koło Florydy butelka, rzucona w morze przez statek szkolny „Lwów", w czasie jego podróży przez Atlantyk w lipcu roku 1922.

Butelka ta, gnana przez prądy morskie, przebyła w ciągu trzech lat przeszło 4000 klm.

Dla wyjaśnienia dodajemy, że wszystkie okręty wrzucają notatki z odbywanych podróży do wody w hermetycznych butelkach. Wyłowione butelki dają materjał do badania prądów.

W Przemyślu urzęduje kat!

Pierwsza egzekucja przy pomocy szubienicy.

W związku z toczącą się w Przemyślu rozprawą przed sądem doraźnym przeciw Stanisławowi Kokorudzowi, oskarżonemu o zamordowanie handlarza nierogacizny Pietrusiaka, przybył do Przemyśla kat Rzplitej z Warszawy.

„Wiek Nowy" — podając tę wiadomość — zaznacza, że na podstawie ustawy, kara śmierci ma być wykonana przez powieszenie. Ponieważ jednak stanowisko kata nie było do tej pory obsadzone, wyroki śmierci były wykonywane przez wojsko w drodze rozstrzelania, na co każdorazowo władze sądowe musiały uzyskać specjalne pozwolenie min. spraw wojskowych. W ostatnim czasie sprawa specjalnego kata stała się aktualną i na tę posadę został przyjęty odpowiednio wykwalifikowany kandydat.

Przedwczoraj rano Min. Sprawiedliwości telefonicznie zawiadomiło prezydjum sądu okręgowego w Przemyślu, że egzekucja odbędzie się przez powieszenie i że w tym celu kat wyjechał z Warszawy. Rzeczywiście rano pociągiem warszawskim przyjechał on do Przemyśla i natychmiast udał się do prezydenta sądu, legitymując się odpowiedniemi dokumentami, poczem zamieszkał w zarządzie więzienia, nie wychodząc wcale na miasto.

Ponieważ sąd doraźny skazał Kokorudza na śmierć, będzie on stracony na podwórzu więzienia przez powieszenie i tem samem na miasto Przemyśl wypadnie pierwszy występ kata w Polsce. Wiadomość o przyjeździe kata do Przemyśla wywołała w mieście wielkie poruszenie.

Warjaci w Warszawie wydają własne pismo.

Szpital obłąkanych Jana Bożego. — Pensjonarze wydają „Farysa". — Nakład jego urósł już do 18 egzemplarzy. — Hasło: warjaci i warjatki wszystkich krajów łączcie się i wstępujcie w związki małżeńskie tylko pomiędzy sobą!

Jest w Warszawie przy ulicy Bonifraterskiej budynek ponury, nieco zagłębiony i wyodrębniony z otoczenia, zwany szpitalem Jana Bożego. W wnętrzach jego pokutują nieszczęśni obłąkańcy, wciskając głowy w gęste okratowania okien, aby zobaczyć zdala kłębiące się życie, rozgwar i ruch uliczny. I w tym świecie zasklepionym, zaludnionym majakami tysięcznych fantazji i chorobliwych urojeń, w tym świecie pojęć pomieszanych, udręk zaognionych i szarpań bezkresnych, budzi się czasem potrzeba duchowej pracy, twórczości, zaspokojenia pragnień duchowych. Widocznie resztki zdrowych popędów, uratowanych ze zgliszczów zmarnowanej równowagi umysłowej, trzepoczą się w skołatanych mózgach, podnoszą skrzydła i chcą lecieć w przestrzeń, w swobodę, dopóki sylf maniactwa nie zagrodzi im drogi i nie zepchnie znowu na dno bezrozumu. A pewnie w przybytku niedoli, w przybytku łez, krzyku i rozszalałej namiętności, ociera się — jak na wolności — pospolitactwo i nadtuzinkowość o bujność, inteligencję, która zawlokła się za mury skazańcze z potrzaskanym kompasem w ręku. Właśnie ci biedacy, ci dantejscy potępieńcy, poszukali dróg do wydobycia się z mielizny codzienności i przedostania na oazę odetchnienia. U Jana Bożego powstała osobiwość nad osobliwości: chorzy wydają nieperjodyczne pismo „in folio", odbite hektograficznie, niedbale, barwą mocno zieloną, aż oczy bolą od czytania.

Mam pod ręką numer czwarty owego „Farysa", ujęty w porządną kompaturkę, z naklejoną na niej akwarelką bezsprzecznie naiwną w kompozycji, przedstawiającą wojaka z szablą wydobytą, trzymającego za uzdę nieco rozhukanego konia. Prawda, wojownik ma coś w rodzaju pikielhauby na głowie, ale w twarzy jego i w głowie rumaka widać pewien wyraz, pewien charakter. Natomiast drzewo przypomina malowanie kubistów, jakąś zieloną płaszczyznę rozgrzywioną, rozczochraną.

Na wstępie zauważyła redakcja, że „Farys" spełnił swoje zadanie, bo umiał ująć całokształt życia szpitalnego w zakładzie dla umysłowo chorych, doczekał się nawet wzmianki w „Kurjerze Czerwonym", w „Przeglądzie Wieczornym" i w „Kurjerze Warszawskim". Są jednak smutne horoskopy, że „Farys" wobec ustawicznej zmiany kuracjuszów, zapadnie się w piaskach pustyni i zginie. Redakcja nadmienia, że numer pierwszy wyszedł w sześciu egzemplarzach, drugi w dziesięciu, a trzeci aż w 18!!

Jeden ze współpracowników, używający pseudonimu „Katinka" rozsnuł rozważania na temat alkoholu i tytoniu. Oba uważa za wręcz szkodliwe, ale odebranie człowiekowi owych środków podniecających zrobi z niego maszynę, zrobi uosobienie zdrowego rozsądku. Osobnik podobny winien zaszyć się w dżunglach indyjskich, gryść orzeszki, ssać zdrowe korzenie, pić źródlaną wodę. On nigdy nie zachoruje, nerwy jego nie drgną. I tu przedzierzga się piszący w ironistę zgryźliwego. Kto rezygnuje z życia codziennego i oczekuje tylko nagrody w przyszłem, milknie, kamienieje, wpatruje się w posadzkę od świtu do zmierzchu i jedno wytwarza sobie zdanie, n. p. „To jest napewno podłoga"... Zdawałoby się po takim arjostowskim skoku, po skręcie z potępienia nałogów do kpiarstwa, że autor przy niem zostanie. Zachowaj Boże! Jak na początku, tak na końcu, przywdział togę moralisty, padł na klęczki z podziękowaniem za porzucenie nałogu palenia i picia. Obecnie liczy lat 28 i czuje się na siłach, aby powrócić do stanu wojskowego, bo cywilem być nie chce.

Drugi szaleniec upatrzył sobie, że dziewiątka grała w jego życiu znamienną rolę. Między innemi łóżko na którem sypia w szpitalu opatrzone numerem 19-tym. Kochał żonę — jak zwierza się — dziewiętnaście lat i dziewiętnaście miesięcy. Gdy wymyślała mu, potrafiła wyrzucić na sekundę dziewiętnaście wyrazów!!

Dla urozmaicenia ogłoszenie. Pracownia szpitala Jana Bożego wykonuje pantofle, aeroplany ruszające się i nieruchome, obrazy, zabawki i inne figiki. Przy tej sposobności — dodaje wydawnictwo — można nabyć „Farysa" numer czwarty.

W „Wiadomościach z życia szpitalnego" zaznaczono, że od czasu powrotu naczelnego lekarza dało się zauważyć obniżenie temperatury u niektórych pacjentów „agresywnych".

Jest i rubryka, poświęcona dowcipowi.

Ot, chory pomagający w sprzątaniu mówi do kolegi:

— Cóż durniu myślisz sobie, dopiero co wymyłem spluwaczkę, a ty w nią znów plujesz!...

Albo zapytanie do lekarza:

— Proszę pana doktora, kiedy to bywa wizytacja?

Eskulap: Codziennie. A o co chodzi?

Chory: Codziennie? Właśnie chciałem zapytać się o zdrowie panów doktorów, czy panowie nie kłócą i nie biją się między sobą, czy dobrze się odżywiają?

Eskulap: Jeżeli my nie wtrącamy się do pańskich spraw, to niech pan również nie wtrąca się do naszych!...

Są i parnasowe wzloty.

Jakiś syn muzy w wierszu zimnoklasycznym poucza doktora:

„Nigdy zdrowych ludzi nie wsadzaj z chorymi
Jeżeli chcesz panować, no i rzadzić nimi
Oto świeży przykład daje ci Herdanek,
Który był spokojny, cichy, jak baranek,
Lecz tyś go umieścił na najgorszej sali,
Gdzie go każdy warjat po gębie fest wali.
Po gębie, po brzuchu i nawet po głowie...
Może to nieprawda? Niech pielęgniarz powie."

Kończy się osobliwa twórczość, podana w wyrywkach również osobliwą odezwą:

„Warjaci i warjatki wszystkich krajów łącznie się i wstępujcie w związki małżeńskie tylko pomiędzy sobą, a przyszłe wasze pokolenie nie dozna głodu mieszkaniowego, gdyż szpital Jana Bożego już powiększają."

Zamykam zeszyt w kompaturze o barwie kobaldowej i zastanawiam się, czy w świecie urojeń, w świecie, wywróconym do góry nogami, jakby przedrzeźnionym lub skupionym w strasznie wykrzywionej maszkarze nie tkwi z czasem źdźbło zdrowego sensu, ściskanego w objęciach zamroczenia. A jeżeli tak, jak biedacy cierpieć muszą w jasnych chwilach, choćby w oczekiwaniu strasznego majaka, który za byle jakiem podrażnieniem kładzie się na ich mózgach i święci w ich wnętrzach szabat rozpasania.

Warszawa, w kwietniu.

E. Ł.

Z KRAJU.

Awans majowy w armji. Dnia 3 maja ogłoszone będą awanse oficerskie na kapitanów i majorów. Dnia 14 b. m. rozpocznie swe prace komisja awansowa pod przewodnictwem gen. Sosnkowskiego.

Dalsze aresztowania w wojsku. Z Krakowa donoszą: Afera aresztowanego przed kilkunastu dniami kpt. Remera, adjutanta dowódcy O. K. Nr. V gen. Kulińskiego, — przybiera na rozmiarach. Jak nas informują — w związku z dotychczasowem dochodzeniem w tej sprawie — prokurator wojskowy zarządził aresztowanie kasjera dowództwa okręgu korpusu, por. Tadeusza Lejczaka. — Dalsze dochodzenia prowadzi sąd wojskowy.

Wojskowi odpowiadają za nadużycia w armji. Przed kilku dniami rozpoczęła się w sądzie wojskowym we Lwowie rozprawa o nadużycia w intendenturze w Złoczowie. Oskarżonymi są major Geisler, por. Chorzepa, chorąży Rosół, sierżant Kubicki, oraz współoskarżony podpułkownik intendentury Gabrier. Oskarżeni w porozumieniu z kilkoma dostawcami narazili w roku 1923 skarb państwa na wielomiljonowe sumy, przyjmując stęchłą mąkę, żyto i inne zboża, fałszując kwoty wypłacane dostawcom. — Dotychczas przesłuchano dwóch oskarżonych Geislera i Rosoła.

Na obszarze wielkiej liczby bezrobotnych. Władze policyjne aresztowały na terenie Górnego Śląska nowych działaczy komunistycznych: Wincentego Szombarę oraz Paszkównę Annę. Władze dokładają wszelkich starań, aby utrzymać spokój na obszarze o tak wielkiej liczbie bezrobotnych.

Pod sąd pójdą „nietykalni" przestępcy. Komisja regulaminowa Sejmu Śląskiego postanowiła wydać władzom sądowym posła Kowala — komunistę, za krytykę wyroku sądowego w sprawie Łańcuckiego. Sprawa wydania władzom posła Ulitza, który pociągany jest do odpowiedzialności za ułatwianie rekrutom wyjazdu z Polski, będzie rozpatrywana w dniu 20 kwietniu.

Napad bandytów na kupca krakowskiego. Z Rzeszowa nadchodzą wiadomości o bezprzykładnym napadzie rabunkowym, dokonanym na krakowskim handlarzu bydła, Marcinie Doroszu, lat 63 liczącym i jego służącym, na drodze między Sokołowem a Rzeszowem. Dorosz zainkasował od różnych firm za dostawę bydła przeszło 20 tysięcy zł. i wracał do domu furmanką około godz. 7 rano. W pobliżu lasu prosił go jakiś osobnik, by odwiózł go do pewnej miejscowości. Dorosz zgodził się. W pewnej chwili nieznajomy wyjął rewolwer i zastrzelił Dorosza, a jednocześnie wyskoczyło z lasu dwóch innych bandytów, którzy strzelili do służącego.

Konie przestraszone poniosły furmankę. Nadjechały furmanki żydowskie, które na widok bandytów zawróciły w popłochu. Jeden tyko woźnica zatrzymał konie furmanki Dorosza i oczom jego przedstawił się straszny widok. Dorosz leżał z roztrzaskaną czaszką nieżywy, służący jego konał, 20.000 zł. stało się łupem bandytów. Policja dotychczas nie natrafiła na trop bandytów.

Burmistrz, radny i szofer wspólnie kradli. Z Siedlec donoszą o aresztowaniu burmistrza miasta Zelechowa, p. Kaliszka, w związku z wykryciem poważnych nadużyć na kilkadziesiąt tysięcy złotych. Aresztowano również radnego miasta i miejskiego szofera, którzy razem dopuszczali się nadużyć.

Zniesienie dyrekcji kolejowej w Stanisławowie. Pomiędzy ministrem kolei a ministrem skarbu odbywają się rokowania w sprawie zatargu, jaki wybuchł między oboma ministrami na tle zaproponowanych przez ministra skarbu redukcyj personalnych na kolejach na ogólną sumę przeszło 100 miljonów złotych. Pierwszym krokiem, prowadzącym do kompromisu, jest powzięta wspólnie decyzja zniesienia dyrekcji kolejowej w Stanisławowie.

Sprawiedliwość wymierzyła im karę. Kaliski sąd okręgowy rozpatrywał sprawę nadużyć w tutejszym urzędzie skarbowym. Po całodziennej rozprawie sąd okręgowy wydał wyrok, skazujący b. poborcę podat-

kowego T. Paluszkiewicza za przywłaszczenie kwoty 11 126 zł. na 2 lata ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw, J. Mańkowskiego za przywłaszczenie 3 948 zł również na 2 lata więzienia, J. Rudowicza za przywłaszczenie 100 zł na półtora roku więzienia i zwrot sumy, M. Sopańskiego za przywłaszczenie 300 zł na półtora roku więzienia, S. Fałęckiego za przywłaszczenie i fałszerstwo na półtora roku więzienia, naczelnika urzędu skarbowego radcę Kononowicza za niedopatrzenie — na 200 zł grzywny z zamianą w razie niewypłacalności na jeden miesiąc aresztu. Od skazanych zasądzono na rzecz skarbu państwa 25.622,71 zł. oraz nałożono na nich opłaty i koszta sądowe.

Nowe pisma krajowe. Na terenie województwa białostockiego zaczęły wychodzić nowe czasopisma. W Łomży miesięcznik „U Progu" (redaktor p. Michał Sokorski), „Łącznik", miesięcznik, organ Tow. nauczycieli szkół średnich (redaktor p. Konstanty Kosiński); pod tymże tytułem wychodzi w Warszawie organ Związku urzędników kolejowych. — W Suwałkach, gdzie przez szereg lat ostatnich nie wychodziło stale żadne pismo, zjawiają się dwa: „Dziennik Suwalski" (redaktor p. Stanisław Milewski) oraz „Suwalski Kurjer Polski" (redaktor p. Bronisław Skąpski).

Pisma wileńskie pociągnięto do odpowiedzialności sądowej. Komisarz rządu m. Wilna w porozumieniu z prokuratorem przy Sądzie Okręgowym pociągnął na zasadzie art. 305 kod. karn. do odpowiedzialności pisma: „Słowo" i „Dziennik Wileński" — za ujawnienie szczegółów dotyczących śledztwa w sprawie afery szpiegowskiej Turno-Sławiński.

Kronika kościelna.

Z Archidiecezji Gnieźnieńskiej.

Najprzewielebniejszy ksiądz biskup Laubitz, wikarjusz Kapitulny Archidiecezji Gnieźnieńskiej, zamianował: Ks. Tadeuszu Styczyńskiego, kanonika metropolitalnego Gnieźnieńskiego, drugim radcą konsystorskim. — W zarząd oddano: Ks. Alfonsowi Szukalskiemu, proboszczowi w Karminie, parafję w Kowalewie; ks. Bronisławowi Tylewskiemu, proboszczowi w Damasławku, parafję w Juńcewie; ks. Józefowi Domerackiemu, wicedziekanowi i proboszczowi w Gromadnie, parafję w Mroczy z prawem substytuowania ks. Mieczysława Bogacza, wikarjusza przy kościele św. Wawrzyńca w Gnieźnie; ks. Czesławowi Bogackiemu administrację parafji we Wysoce.

Z Archidiecezji Poznańskiej.

Instytucję kanoniczną otrzymal: Ks. Sylwester Kosiak, na beneficjum w Ryczywole; ks. Jan Ludwiczak na beneficjum w Domachowie; ks. Walenty Skąpski na beneficjum w Dusznikach; ks. Jan Dziegiecki na beneficjum w Jeżewie. — W komendę powierzono ks. Alfonsowi Graszyńskiemu, proboszczowi w Gościeszynie, nowo utworzoną parafję w Rostarzewie. — Na wikarjat powołano: Ks. Alojzego Mori, kapelana w Dülken, na wikarjat do Rydzyny.

Kapituła łomżyńska. Na mocy rozporządzenia Ojca Świętego, Piusa XI, z ¾ dawnej djecezji sejneńskiej i ¼ dekanatów, odłączonych od djecezji płockiej, utworzona jest nowa djecezja łomżyńska ze stolicą djecezji w Łomży. Tam też wkrótce rozpocznie swą służbę nowa kapituła, po uroczystych ceremonjach w katedrze. Zajmie ona miejsce dawnej kapituły augustowskiej lub sejneńskiej, której działalność od chwili powstania biskupstwa wigierskiego opisuje obecnie w szeregu odcinków pismo łomżyńskie „Życie i Praca".

Dlaczego opera toruńska odwołała przedstawienie oratorjum „Stabat Mater".

Wyjaśnienie dyrektora opery Bojanowskiego.

W wielkanocny czwartek opera toruńska zapowiedziała w naszym teatrze miejskim oratorjum „Stabat Mater", które w ostatniej chwili zostało odwołane, a publiczność została narażona na zawód, o czem pod adresem opery zamieściliśmy parę przykrych uwag.

W sprawie tej od dyr. Bojanowskiego otrzymujemy następujące wyjaśnienie:

Na tle odwołania zapowiedzianego na Wielki Czwartek oratorjum „Stabat Mater", ukazały się w prasie miejscowej notatki w których wypowiedziane są przykre zarzuty zarówno przeciwko zespołowi naszej Opery jak i przeciwko mnie, jako kierownikowi.

Uznając w zupełności fakt odwoływania zapowiedzianego koncertu czy przedstawienia za niedopuszczalny, muszę jednak prosić o przyjęcie do wiadomości powodów tego wielce przykrego dla nas zdarzenia.

Powołanie do życia naszej opery było oparte na koncepcji zjednoczenia trzech miast: Bydgoszczy, Torunia i Grudziądza w jedną całość. Było to (i jest nadal) podstawowym warunkiem istnienia opery, gdyż nie ulega wątpliwości, że sam Toruń jest zbyt małem miastem, aby mógł zapewnić kosztownej imprezie operowej dostateczną frekwencję.

Z chwilą jednak ustąpienia dyr. Bendy dowiedzieliśmy się, że zjednoczenie teatrów ma być rozerwane, a zespół teatru miejskiego w Bydgoszczy żąda od opery za „wynajęcie" sali 25 proc. od dochodu brutto.

Oczywiście był to warunek zupełnie niemożliwy do przyjęcia. Z tego powodu zmuszeni byliśmy zrezygnować z przyjazdów do Bydgoszczy, wbrew naszym obowiązkom, prawom i życzeniom. Pod koniec marca wznowiłem pertraktacje z komisją zespołu bydgoskiego w nadziei, że przebrzmiały ugodowo okres przejściowy, doprowadzimy na przyszłość do należytego unormowania sprawy, a unikniemy raptownego i zupełnego pozbawienia Bydgoszczy przedstawień operowych.

Proponowałem oddanie nam teatru na dwa dni W. Tygodnia na 10 proc. od dochodu brutto, na co komisja zespołu bydgoskiego odpowiedziała żądaniem 200 zł od wieczoru. Zmuszony zgodzić się na to tylem próby, uprzedziłem, że o ile „Aida" da nam możność pokrycia takich kosztów, o tyle obawiam się, że „Stabat Mater" w W. Czwartek może się okazać eksperymentem niemożliwym. Tak się też stało.

W dzień koncertu przedsprzedaż biletów wynosiła 175 zł. Wiadomem jest, że kasa wieczorowa przynosi z reguły maksymalnie drugie tyle, czyli nie wolno było przewidywać, aby zbiór przekroczył sumę 350 zł.

Przy opłacie za salę 200 zł, kosztach przejazdu 200 zł, kosztach afisza, transportu instrumentów, tramwajach i t. p. około 100 zł, razem 500 zł, — musieliśmy być przygotowani na dopłacenie przynajmniej 150 zł, t. j. mniej więcej tyle, aby na naszym deficycie zarobił (nie grając) zespół bydgoski.

Przedstawiłem sprawę komisji zespołu, dwukrotnie telefonowałem, prosząc o zniżenie warunków do 15 proc. od dochodu. Otrzymałem kategoryczną odmowę i musiałem koncert odwołać.

Czy wobec tego zasługujemy na zarzut „braku kultury społecznej"?..

Zespół naszej opery walczy z największemi trudnościami z powodu obcięcia subwencji rządowej, w dużej też mierze z powodu pozbawienia go teatru bydgoskiego. Czy wolno jest żądać od nas, abyśmy z pustej kieszeni dopłacali 200 zł za przyjemność grania przed pustą salą teatru bydgoskiego?

Jako odpowiedzialny kierownik, mogę żądać od zespołu ofiarnej pracy, i ta mnie dotąd nie zawiodła.

Ale ofiarności do absurdu doprowadzić mi nie wolno, zwłaszcza w chwili, kiedy dochody teatru nie zapewniają członkom zespołu nawet minimalnych warunków utrzymania.

Dla informacji dodam, że dochody kasowe w miesiącu marcu pokryły w operze zaledwie 40 proc. gaż, a nie 80 proc., jak w zespole dramatu bydgoskiego.

Racz przyjąć, Szanowny Panie Redaktorze, zapewnienia mego głębokiego szacunku i poważania

J. Bojanowski, dyrektor opery.

Wiece Polskiego Stronnictwa Chrześc. Demokracji.

STRZELNO.

W niedzielę, dnia 18-go bm., odbędzie się w sali p. **Grześkowiaka w Strzelnie wiec**, popoł. o godz. 4-tej.

Przemawiać będą **pp. poseł M. Roch i prof. J. Kaźmierczak.**

O liczny udział członków i sympatyków uprasza

Zarząd Koła Miejscowego.

INOWROCŁAW.

W niedzielę, dnia 18-go bm. w południe o godzinie 12-tej, odbędzie się na sali **Parku Miejskiego w Inowrocławiu wiec**, na którym przemawiać będą pp. **poseł M. Roch i prof. J. Kaźmierczak.**

O liczny udział członków i sympatyków uprasza

Zarząd Koła Miejscowego.

Proces poznański o zaburzenia w noc sylwestrową.

(Drugi dzień rozpraw).

Poznań, 14. 4. 1926 r.

Rozprawy w drugim dniu rozpoczęły się o godzinie 9 rano przy zapełnionej sali publicznością. Obrońca Worocha adw. Nowosielski stawił wniosek o dopuszczenie dalszych świadków, którzy stwierdzą, że w rozruchach udziału nie brał.

Oskarżony **F. Sobkowiak** zeznaje, że nie było mu wiadomem jakoby w ogrodzie „Sielanka" odbył się wiec, na którym mówiono o rozruchach. O 11.30 przyszedł na Plac Wolności, będąc pijany i o niczem nic nie wie. **J. Szymlet** twierdzi, że o rozruchach nic nie wiedział, słyszał jeno, że będą rakietami strzelać i dla tego poszedł. Jak szyby wybijali zachowywał się biernie. „Ktoś" wybił szybę i wówczas to zabrał z okna 3 pudełka cukierków i słyszał, jak tłum krzyczał na policję „bić go — nie dać się", poczem został aresztowany.

Następnie J. Waligórski zeznaje, że był w tłumie na Placu Wolności, z którym zapędzony został przez policję w Aleje Marcinkowskiego, a następnie na ulicę Pocztową. Dziwne apetyty miał Waligórski z kliką towarzyszy „znalazłszy" oczywiście na ulicy kiełbasy, czekoladę itd., które chętnie sknosumowali.

Przewodniczący: „A od czego oskarżony miał skrwawione ręce"?

Oskarżony: „Poprzednio ciekła mi krew z nosa".

Przew.: „Więc to była krew z nosa"?

Osk.: „Tak".

Przew: Jest tu świadek, który zezna, że oskarżony tak się agresywnie zachowywał, że policja szablą go uderzyła w rękę.

Osk.: Nie, to była tylko krew z nosa — inaczej, musiałbym mieć ranę.

Z kolei zeznawał oskarżony L. Woroch. Zeznaje on, że miesiąc przed rozruchami, słyszał o tem, że będą rozruchy. W noc sylwestrową był cały czas w Eeplanadzie i pił z kolegami wódkę. Gdy usłyszał brzęk szkła, poszedł na balkon i z balkonu obserwował jak tłuszcza nacierała na policję i wybijała szyby, — potem poszedł do domu — udziału żadnego w ekscesach nie brał.

Przew.: Jakżeż to być może, przecież oskarżonego widziano nietylko przed oknem Kałamajskiego, wzgl. Domicza, ale w oknie samem, a gdy zauważył, że zbliża się posterunek, wyskoczył i został aresztowany.

Osk.: „Nie, nie byłem tam".

Stanisław Frąckowiak zeznaje, że słyszał iż będą rozruchy. Nasamprzód był w kinie, a potem poszedł na Plac Wolności. Udziału w rozruchach nie brał.

Jutro zakończą się przesłuchy oskarżinych i Trybunał przystąpi do przesłuchania pierwszej grupy świadków w liczbie 38 osób.

Dr. Michał Wagner.

O potrzebie akcji katolickiej.

Odczyt wygłoszony na uroczystej akademji „Dnia Katolickiego" w Bydgoszczy.

Wzmożenie pracy w duchu katolickim w świecie całym jest konieczne. Z potrzeby tej zdaje sobie sprawę cały myślący i czujący po katolicku ogół. Po wielkiej zawierusze wojny powszechnej, która tak bezwzględnie i nieludzko sponiewierała te uczucia miłości, jakie wszczepił w ludzkość i jakie życiem Swojem, męką i śmiercią zadokumentował Chrystus Pan, po tym katakliźmie wielkim, którego skutki straszne do tej pory dają się we znaki wszystkim ludom Europy, więc i nam także — po tem wszystkiem z ulgą niezmierną i radością powinniśmy witać każdy objaw, zmierzający celowo i rozumnie do złagodzenia tarć między narodami, do podniesienia ducha pokoju, do zagoszczenia w sercach naszych uczucia miłości, jako że tylko ona zdolna jest tworzyć i budować, cieszyć się winien rozsądny człowiek wszystkiem, co zmierza do ugruntowania w umysłach przekonania, że wszelka inna droga jest zła i wiedzie do upadku, zarówno materjalnego, jak i moralnego. Liczne tego mamy przykłady zarówno w życiu, jak i sztukach pięknych. Najgenialniejsze umysły ludzkości uznały tę myśl, że w Chrystusie właśnie i Jego Boskiej nauce tkwi prawda. Nie trzeba się powoływać na takie powagi, jak św. Augustyn, Tomasz z Akwinu, Albert Wielki, Duns - Skot i tylu innych doktorów i ojców Kościoła, bo są oni „koroną rozwoju myśli ludzkiej średniowiecznej w duchu chrześcijańskim, myśli zasilanej objawieniem Bożem" — ale wystarczy wspomnieć takich ludzi jak Pascal, lub Newton, wielkich filozofów i fizyków, którzy się korzą przed majestatem Boga w Chrystusie Panu.

Tegoż samego uczą Polaka najwznioślejsze dzieła narodowych wieszczów — w stronę zaświata skierowują myśl Mickiewiczowskie Dziady, cała mistycyzmem owiana twórczość Słowackiego — Nieboska i Irydjon Psalmy Krasińskiego. W nich wszystkich skarby wiedzy mieszczą się, myśli poparte głębokiemi doświadczeniami życia.

„W pięknym liście Petrarki, duchowego wodza humanizmu, o zabarwieniu chrześcijańskiem — do jego przyjaciela Giovani Colonny czytamy:

„W tym tylko przypadku można sprzyjać szkołom filozofów i z niemi się jednoczyć, jeżeli z dróg prawdy nie zbaczają, a od głównego, naszego celu nas nie odwodzą. Skoro tylko który z nich do tego zmierza, choćby to był Plato czy Arystoteles, Varo lub Cycero — to musi być stanowczo odrzucony, a jeśli trzeba, to nawet aż do skutku zwalczany. Ani subtelność wywodów, ani piękno wymowy, ani porywająca sława imienia nie może nas mamić, bo oni wszyscy byli tylko ludźmi; uczonymi o tyle, o ile ludzkie badania sięgnąć zdolne; świetni przez swą wytworność mowy, szczęśliwi dla przedziwnych darów natury, lecz pożałowania godni, że nie czuli niedostatku najwyższego... niewypowiedzianego dobra. Ponieważ zaufali własnym tylko siłom, przeto często na wzór ślepych, upadali. My chcemy podziwiać w nich dary ducha, lecz tak, by i Dawca tych darów był uwielbiony. Mamy pełnię współczucia z powodu błąkania się owych mężów i dlatego tem lepiej umiemy ocenić całą bezdeń tego szczęścia, żeśmy bez żadnej z naszej strony zasługi, a li tylko z łaski, pociągnięci naprzód i pochwyceni zostali przez Tego, który swe tajemnice przed mądrymi skrywa, a maluczkim miłośnie je odsłania. Stąd też pozwólcie nam tak filozofować, byśmy istotną mądrość ukochali. Prawdziwą zaś mądrością to Chrystus. Chcąc prawdziwie filozofować... Jego ponad wszystko kochać i wielbić należy. Przede wszystkiem innem musimy być chrześcijanami — dopiero potem możemy być, czem kto chce. Filozofję, poezję czy historję tak czytać należy, by przy nich ewangelja Chrystusa zawsze w nas swój oddźwięk miała. Tylko przez nią możemy być uczeni i szczęśliwi, poza nią — im ktoś więcej posiada wiedzy, tem mniej jest widzącym, a bardziej nieszczęśliwym. Tylko na ewangelji może pracowita myśl ludzka, jakby na niewzruszonym fundamencie, budować prawdziwą wiedzę."

Nie pisze tego wcale duchowny, nie ksiądz, ale człowiek świecki, wielki poeta włoski, twórca sonetu, i dlatego go cytuję chętniej, niż ojca Kościoła, bo przed oczyma człowieka może dobitniej, wyraźniej stanie prawda, gdy mu się wydaje, że mówi o niej ktoś postronny, ktoś, by tak powiedzieć, niezainteresowany bezpośrednio.

(Ciąg dalszy nastąpi)

(Trzeci dzień rozpraw).

Poznań, 15. 4. 1926 r.

Trzeci dzień rozpraw poświęcono wyłącznie badaniom świadków. Starszy przodownik pol. śl. Włodarski, złożył dłuższe zeznanie. Charakteryzuje podłoże powstania awantur. Kom. Gawroński, Lorkiewicz i świadek st. przodownik Stefan Wiśniewski zeznaje, iż dowiedzał sę, że głównym terenem akcji motłochu rozwydrzonego miało być „Apollo“ przy Piekarach, gdzie była maskarada. Urządzenie burd na placu Wolności miało na celu odwrócenie ogólnej uwagi od faktycznych zajść. Dowiedział się tego drogą poufną. Świadek Józef Adamski, pomocnik dekarski, zeznaje, że w chwili powrotu od pracy wieczorem zaczepił go oskarżony Landa, będący w gronie wyrostków. Adamski energicznie odprawił napastnków. Po raz wtóry zaczepiła świadka zgraja wyrostków z Landą na czele wieczorem na placu Wolności. W tłumie widział Landę, potem była bójka, a następnie, kiedy rozległ się rozgłos szyb wystawowych „Warszawianki“ przy Al. Marcinkowskie, tam spotkał również Landę, awanturującego się silnie.

Z PROWINCJI.

DAMASŁAWEK. Nadzwyczajne zebranie Zw. Inwalidów Wojennych odbędzie się w niedzielę, dnia 18. bm., o godz. 4. popoł. w sali p. Kaszubowskiego. Każdy inwalida, jak i wdowy i opiekuni sierot, należący i nienależący do Związku winni się stawić.

Inowrocław.

Z Kujawskiego Tow. Scenicznego. Znane ze swych występów scenicznych, oraz niemałej historji działalności kulturalnej „Kujawskie Tow. Sceniczne“, urządziło w niedzielę 11. bm. w gmachu Teatru Narodowego przedstawienie teatralne, z okazji dwuletniego istnienia swego. Aby dzień ten odpowiednio uczcić, wybrało kierownictwo melodramat w 5 aktach ze śpiewami i tańcami pt.: „Pan Zołzikiewicz“. Ponury ten melodramat, niepozbawiony również i wesołych scen, przeplatanych śpiewami i tańcami, odegrał zespół wykonawców bardzo dobrze. Na czoło zespołu wybili się pp. Rogatka jako Zołzikiewicz, Proch jako Rzepa, Pilachowski Burak, Jakubowski jako żyd, oraz Chełminiak w 4 epizody cznych rolach. Z pań była bardzo dobra p. Chełminiakówna, w jej partjach solowych tańca, jak i śpiewu. Szczególnie tańce Mazur i Krakowiak pomysłu p. Rogatki, odtańczone z brawurą, wywołały takie brawa, iż musiano je powtórzyć. Zespół dramatyczny Kuj. Tow. Scen. pod umiejętną reżyserją swego kierownika p. Mieczysława Procha, dał już nieraz dowody swego zrozumienia myśli autora, i znajomości swej pracy kulturalnej w zakresie scenicznym.

Z Gniezna.

Posiedzenie Rady Miejskiej. Ojcowie naszego miasta panowie radni zebrali się w ub. czwartek o godz. 18 i debatowali do godz. 21. Posiedzenie zagaił przewodniczący mecenas Dr. Rabski. Sprawozdanie z ogólnej działalności Rady Miejskiej w ub. kwartale zdał przewodniczący. Najgłówniejszą kwestją w tem sprawozdaniu był stan naszego bezrobocia, o którem mówiono na każdem prawie posiedzeniu; mówił o usilnych staraniach naszego prezydenta miasta p. Barciszewskiego w kierunku zwalczania bezrobocia. Dr. Rabski poruszył następnie sprawę zlikwidowania tut. Seminarjum Nauczycielskiego, o czem pisaliśmy w nr. 77. Dz. Bydg. Rada Miejska uchwaliła zawezwać Magistrat, aby poczynił odpowiednie kroki, celem zapobieżenia temu.

Następnym punktem obrad było uchwalenie regulaminu Rady Miejskiej. Jako wzór wzięto regulamin poznańskiej R. M., który z kilkoma zmianami przyjęto. Do deputacji budowlanej wybrano z powodu brakujących tam dwóch członków, mec. p. Trafalskiego i insp. budowl. Zielezińskiego. Uchwalono pokryć koszta przyjęcia p. Prezydenta Rzplitej Wojciechowskiego, przybyłego na pogrzeb ś. p. arcybiskupa Dalbora. Koszta te wraz z wydatkami około pogrzebu wynosiły 728,55 zł. — Do komisji antyalkoholowej wybrano z ramienia Rady Miejskiej pp. Kiersztana i Wilczka, — na zastępców Frankowskiego i Woźniaka. Uchwalono jako dodatek lokalny 30% pensji dla kierownika Miejskiej Szkoły Wydziałowej i 15% dla sił nauczycielskich. — Ogród przy ul. Kilińskiego wydzierżawiono p. Helenie Filównie, utrzymującej ochronkę, za 100 zł. rocznie, a grunt na Róży p. Wołyńskiemu za 30 zł. od morgi.

Przystąpiono teraz do zmiany statutu Miejskiej Kasy Oszczędności, koniecznej, z powodu wydzielenia z miasta powiatu. Stawiony nagły wniosek, dotyczący wyboru członków do komisji szacunkowej podatków przy urzędzie skarbowym odroczono, celem dokładnego porozumienia się z tymże urzędem. Jako delegatów na sejmik komunalny wybrano pp. Dr. Rabskiego, i Trafalskiego, — jako przedstawiciela Rady Miejskiej do wojskowej komisji poborowej p. Kiersztana na zastępcę p. Żaka.

Komendantem P. P. na m. Gniezno zamianowano aspiranta P. P. p. Pierzchałę, dotychczasowego zastępcę komendanta powiatowego na powiaty gnieźnieński, witkowski i wrzesiński.

O bruku gnieźnieńskim, Lindem i Kucharskim, wypowiada swe zdania znany humorysta p. Pilarski w „Variete“ ‘Wenecja. Rzeczy te są nadzwyczaj dobre, a przedewszystkiem na miejscu i uzasadnione. Należy więc pospieszyć do „Wenecji“, gdzie prawie codzień obywatele wyrażają swe życzenia śpiewania im tych piosenek, a przedewszystkiem pierwszej, powyżej wymienionej.

Na cele inwestycyjne budowlane przyznało Ministerstwo Robót Publicznych m. Gnieznu 150.000 zł. Pierwszą ratę 50.000 zł. otrzymamy w bież. mies. Miasto przystąpi, jak nam wiadomo, w pierwszym rzędzie do prac około naprawy ulic. Pożyczkę taką uzyskało Gniezno po raz pierwszy, mimo, że inne miasta uzyskały ją już więcej razy. Należy podnieść, że jest to zasługą naszego prezydenta miasta p. Barciszewskiego.

Sprawiedliwości stało się zadość. W końcu ub. roku przystąpiono do wydzierżawienia kiosku przy ul. Chrobrego - Lecha przez Młyn Parowy T. A., jako właściciela kiosku. Zgłosili się m. i. pewien inwalida wojenny oraz właśc. zakładu fryzjerskiego p. Czaplicki. Przyrzeczono dać inwalidzie, jeżeli uzyska koncesję na sprzedaż wyrobów monopolowych. Koncesji tej nie uzyskał, ale uzyskał ją człowiek majętny — p. Czaplicki i jemu też Młyn Parowy wydzierżawił kiosk. Inwalida ów jednakowoż wniósł na odmówienie mu koncesji zażalenie, które odniosło skutek. — Cóż teraz zrobi Młyn Parowy. Postąpił sobie tak, jak winien postąpić; panu Czaplickiemu wypowiedział dzierżawę kiosku i z dniem 1. lipca br., wynajmując kiosk od tego czasu owemu inwalidzie.

Tow. Restauratorów, Hotelistów i właścicieli kawiarń odbyło w ub. środę swe miesięczne zebranie w salce p. Żaka. Zagaił je prezes p. Nowak, polecając sekretarzowi p. Berchietowi odczytanie protokółu z ostatniego zebrania, który przyjęto bez sprzeciwu, poczem p. prezes przedłożył komunikaty zarządu m. i. o podatku dochodowym i o przydzieleniu przedsiębiorstw restauracyjnych do drugiej kategorji. W tej sprawie wybrano pp. Nowaka, Sowińskiego, i Żaka celem udania się do tut. urzędu skarbowego, ażeby przydzielono restauracje do trzeciej kategorji ze względu na krytyczne położenie m. Gniezna.

Na cele organizacyjne konkursów hippicznych w dniu 18. kwietnia w Gnieźnie, wyasygnowano z Tow. 50 zł. Na Zjazd okręgowy do Rawicza w dniu 27. kwietnia br. uchwalono wysłać p. Sowińskiego. Pod koniec poruszono sprawę zakazu sprzedaży napojów alkoholowych od soboty godz. 15. Referentowi tej sprawy p. Grzybowskiemu nadmieniono, że sprawa zmienienia tegoż zakazu znajduje się w Związku Okręgowym.

Wielki wiec w sprawie zlikwidowania Seminarjum Nauczycielskiego odbył się w dniu 7. bm w hotelu Francuskim z inicjatywy Związku Urzędników Państwowych, komunalnych i Samorządowych. Sala wypełniona była pobrzegi. Wiec zagaił p. Dr. Droszcz, przedstawiając jednocześnie znaczenie naszego seminarjum i o ewtl. skutkach przy likwidacji tegoż. Wywody te uzupełnił p. prof. Rzadkowski. Zabierali głos m. i. Dr. Rabski, (przew. Rady Miejskiej), kupiec i radny miasta p. Żak, urzędnik kolejowy p. Bernaciak, prof. p. Szałkowski, członek zarządu Chrześc. Demokracji p. Fudziński i Ks. Styczyński. Wszyscy mówcy zaprotestowali energicznie przeciwko likwidacji seminarjum, podając uzasadnione wywody.

Zbąszyń.

Zmiana posiadłości. Grunt likwidacyjny piekarza Linusa Bunka, ul. Jasna 4 przyznany został przez Główny Komitet Likwidacyjny w Poznaniu piekarzowi p. Czesławowi Horowskiemu z Wolsztyna. Pan Bunk, obywatel niemiecki sprzedał poprzednio nieruchomość tę kupcowi Erykowi Bayerowi ze Zbąszynia za cenę 20.000 zł. Kupna tego Urząd Likwidacyjny w Poznaniu nie zatwierdził. Oprócz tego znajduje się w mieście tut. jeszcze jeden objekt likwidacyjny przy Rybakach — dom z budynkiem gospodarczym.

„Prima Aprilis“. Orędownik Powiatowy na powiat nowotomyski, ogłosił sensację nielada, że do miasta naszego przybyć ma znany głodomór, Sałrossani, który się popisywać miał w Strzelnicy i to że przeciągnie swe głodowanie od 30 do 60 dni. Bardzo wielu ciekawych poszło do Strzelnicy i dopiero tam przekonali się, że to był zwykły figiel dziennikarski na 1 kwietnia.

Nominacja. P. Wojewoda mianował rozp. swem p. Franciszka Niedbała, kupca w Zbąszyniu członkiem Komisji Przewłaszczeniowej na powiat nowotomyski na przewłaszczenie nieruchomości fabrycznych i miejskich.

Ujęci bandyci. Tutejszy P. P. P. ujął i osadził w więzieniu dwuch niebezpiecznych opryszków i to więźniów, którzy zbiegli z więzienia w Międzychodzie. Trzeciego przychwycono w Kaliszu. Bandyci ci urządzili sobie w lesie w pobliżu wsi Zakrzewka schronienie, gdzie mieli nagromadzone najrozmaitsze artykuły z dokonanych kradzieży. Obu ujętych odstawiono ponownie do Międzychodu.

Fałszywe pieniądze. Na tut. urzędzie pocztowym 1 zatrzymano fałszywe banknoty 5-złotowe, których fabrykację niedawno wykryto w Poznaniu.

Nadużycia przy budowie państwowej po stronie niemieckiej. Dyrekcja Kolejowa w Frankfurcie nad Odrą po stronie niemieckiej przy samej granicy wybudowała dworzec graniczny w wielkim stylu oraz pomieszkania dla urzędników i ludzi prywatnych, tworząc tem samem nową miejscowość pod nazwą Neu-Bentschen. Budowla już tak daleko postąpiła, że od czasu podjęto na torze tym kurs towarowy do Babimostu i dalej do Gubeny. Teraz dopiero okazało się, że przy budowli tej dopuszczono się różnych nadużyć ze strony wykonującego budowlę budowniczego Schmidta. Wmieszany w tę sprawę był pewien radca rozjemczy i budowniczy Follsing z Dyrekcji Kol. w Frankfurcie. I przymknięto go, wypuszczony rzucił się do Odry i utopił się, albowiem miał być ponownie aresztowany i pociągnięty do aresztu śledczego.

Odczyt. W środę, 21 bm. odbędzie się odczyt zakonnika O. O. Hlonda z Towarzystwa Misjonarzy, który bawił dłuższy czas jako misjonarz w Ameryce Południowiej.

Bezrobocie zmalało w okolicy tutejszej tak, że bezrobotnych nieomal już żadnych niema. Do złagodzenia bezrobocia przyczyniło się zatrudnienie wielu robotników młodocianych i robotnic w pobliskich lasach tak państwowych jak prywatnych przy zalesieniu tych kompleksów lasów, które sówka - chojnówka zniszczyła.

Z POMORZA.

OSIE. (Z życia tut. Tow. Młodzieży Polsko-Kat.) W święto Wielkanocy żegnało tut. Tow. Młodzieży zmarłego członka śp. Chmarzyńskiego. Zmarły był zast. skeretarza filji Miedźno. Był wzorowym i dzielnym druhem, to też celem uczczenia jego pamięci zebrała się spora ilość członków, wraz z orkiestrą Stowarzyszenia.

Cześć Jego pamięci!

Tegoż dnia o godz. 3. wyruszono wraz z orkiestrą pod komendą naczelnika Jankowskiego, ks. wik. Al. Ptacha na wycieczkę do miejscowości Wierzchy, gdzie została niedawno założona przez nauczyciela p. Górskiego filja. P. Górski jest znanym jako dzielny pracownik oświaty i przez to jest on w gronie młodzieży bardzo lubianym i poważanym. W pracy nad wychowaniem fizycznem dopomaga mu syn miejscowego obywatela naczelnik p. Krupa.

NOWE SUMINY, pow. Tuchola. (Poświęcenie sztandaru.) Towarzystwo Powstańców i Wojaków w Nowych Suminach, stacjo kol. i poczta Cekcyn, pow. Tuchola, zaprasza bratnie towarzystwa i gości na uroczystość poświęcenia sztandaru, która się odbędzie w niedzielę, dn. 2 maja z następującym programem: Od godz. 5—7 przyjęcie gości na dworcu. O 9-ej zbiórka przed szkołą powszechną gości, delegatów i towarzystw ze sztandarami. O 9.30 wymarsz do kościoła parafjalnego, gdzie nastąpi poświęcenie sztandaru. O 12.15 zbiórka przed kościołem i wymarsz do dworu p. Talaśki w Suminach. O 12.45 przysięga, przemówienie i defilada. O 2-ej wspólny obiad. Od 3—7 koncert w ogrodzie, połączony z rozmaitemi niespodziankami. O 8-ej zabawa taneczna. Wieczorem sztuczne ognie nad jeziorem.

ŻELGOSZCZ. (Przytrzymano oszustkę). W ub tygodniu policja zatrzymała podejrzaną kwestarkę w ubraniu zakonnem, która zbierała ofiary na dom sierot. Podejrzaną kwestarkę zdemaskowano. Okazało się, że zbierała, ona pieniądze dla siebie.

Z życia Tow. Powstańców i Wojaków. W niedzielę, dnia 11 bm. odbyło się miesięczne zebraniu Pow. i Woj. przy bardzo małej liczbie członków. Powstańcy i Wojacy w górę serca i umysły nie dajcie się wszelkiemu zniechęceniu w waszej pracy. Nieście wysoko Wasz sztandar i odrzućcie od siebie wszelki pesymizm. Ramię do ramienia — Panowie Powstańcy!

Zapewne skutki zwyżki dolara. Zarówno jak dolar, tak też i ceny podskoczyły, przedewszystkiem na chleb, np. chleb 4 funtowy kosztował 80 groszy dnia 11 bm. a już 12 bm. kosztował 95 gr.

LIPINKI NOWSKIE. (Czy słusznie?) W związku z zarządzeniem proboszcza parafji, aby zamykać w czasie nabożeństwa główne drzwi. znaleźli się tacy, którzy z tego powodu występują przeciwko proboszczowi. Czy słusznie? Zarządzenie proboszcza miało li tylko dobro na celu: przyzwyczaić ludzi do punktualności a ci, którzy się spóźniają nie powinni przeszkadzać modlącym się już.

LUBANIA — LIPINY. (Nowe towarzystwo). Odbyło się tu organizacyjne zebranie tow. Powstańców i Wojaków, któremu przewodniczył wójt z Niemieckich Łąk p. Szulc. Przemawiał w treściwych słowach przedstawiciel P. K. U. Grudziądz, mówiąc o ważności organizacji wojskowych dla obrony Państwa. Zapisało się na członków około 50 osób. Wybrano zarząd: Sitkowski — prezes, Kozłowski — wiceprezes, Pipowski — sekretarz, Kocikowski — skarbnik, Buśka — komendant, Nitka — referent oświatowy. Mimo, że towarzystwo tak niedawno założono, z grona jego ubył już jeden członek: zmarł śp. Łydkowski, lat 25. W pogrzebie wzięło udział całe towarzystwo wraz z orkiestrą.

PIASKI, pow. Grudziądz. (Nowe gniazdo sokole.) Za staraniem komitetu miejscowego i usilnej współpracy naczelnika gniazda Mniszka, i p. Rujnera, powstało w naszej miejscowości dnia 11. bm. gniazdo Sokole. Młodzież z Piasków i Turznicy, stawiła się bardzo licznie do lokalu p. Persiga, by wziąć udział w tym wiecu sokolim. O godz. 4. zagaił b. perzes dawnego klubu sportowego „Jedność“ drh. Czechowski zebranie hasłem „Czołem“ i wyłuszczył powody, dla których potrzeba było przeistoczyć klub ten na Sokoła.

Obradom przewodniczył sekretarz okręgu drh. Maciejewski a protokół pisał drh. Jan Wiśniewski. Drh. Kunz wygłosił referat, w którym przedstawił zadanie sokolstwa, a naczelnik okręgowy drh. Dostatni przeczytał statut. Na członków zapisało się przeszło 80 druhen i druhów. Statut przyjęto bez dyskusji. Do zarządu wybrano: prezesem nauczyciela drh. Pawłowskiego z Turznicy, wiceprezesem drh. Czechowskiego, naczelnikiem drh. Gajewskiego z Turznicy, podnaczelnikiem drh. Zygmunta Wiśniewskiego, sekretarzem drh. Jana Wiśniewskiego, skarbnikiem drh. Wilczewskiego, wszystkich z Piasków.

Składka wynosi 30 gr. miesięcznie i 1 zł. wstępnego. Serdeczne życzenia nowo powstałemu gniazdu złożyli druhowie: Maciejewski, Dostatni i Rujner.

Druh prezes Pawłowski objąwszy przewodnictwo, podziękował za zaufanie, obiecując solennie że będzie pracował ze wszystkich sił dla dobra Sokoła, bo widzi w tym dobro i Państwa naszego.

Toruń.

Wiec protestacyjny. Dnia 18. bm. o godz. 12.30 odbędzie się w Toruniu w sali Parku Wiktorji wiec manifestacyjny Związku Inwalidów Wojennych w Toruniu.

Wykryto tajną fabrykę wódek i likierów w domu oberżysty p. Winiarskiego przy ul. Lubelskiej.

Napad bandycki. Dnia 12. bm. o godz. 8. wiecz. napadło na znanego w Toruniu ziemianina p. Boreckiego 2 drabów, z nożami i kołkiem od płotu, i raniąc go, usiłowali mu wyrwać prawdopodobnie większą gotówkę, którą posiadał przy sobie. Tylko dzięki przytomności umysłu napadniętego, napastnicy musieli odstąpić od swego zamiaru i pod groźbą rewolweru uciekli. Poszukiwania za pomocą psa policyjnego, wszczęte natychmiast dały nadzwyczajne rezultaty. Otóż, nazajutrz, idąc śladem zbiegłych bandytów, policja aresztowała niejakiego Dosa, Witowskiego i Białowąsa, którzy też do czynu, wzgl. współudziału się przyznali. Jak się okazało, Łosa najprawdopodobniej wynajęty został przez niejakiego Smolkę, który zemścić się chciał na Boreckim jako na swym wspólniku, z którym żył w niezgodzie. Przy tej okazji, opryszek obłowić się chciał gotówką napadniętego. Całe zajście odbyło się na ulicy Chrobrego, niedaleko koszar, tak, że na krzyk napadniętego pospieszyli mu z pomocą żołnierze, którzy rannego i prawie bezprzytomnego odstawili do domu. Bandyci są pod kluczem i nie minie ich zasłużona kara.

Noworodek wpośród cegieł. We wtorek znaleziono przy odwożeniu cegieł z placu około fabryki Drevica zwłoki noworodka, owinięte w bluzkę czarną, biało kropkowaną, lamowaną jasno niebieskiej materji. Zwłoki leżały widocznie na tem miejscu już od dłuższego czasu, przypuszczalnie od dwóch do trzech tygodni. Przewieziono je do kostnicy miejskiej, do dyspozycji władz śledczych.

Znowu ul. Podgórna... stała się placem bójki między niej. Norkiewiczem, i Rygielskim — Dąbrowskim i Kamińskim. Trzej ostatni zaczepili Norkiewicza i bili go tak długo, dopóki nie stracił przytomności. Lekarz stwierdził poważne okaleczenia.

Policja na tropie tajnych nierządnic. Ostatnie dni przyniosły naszej policji obfite rezultaty w tępieniu tajnego nierządu, o wiele niebezpieczniejszego, od nierządu jawnego. Przychwycono bowiem całą masę tajnych nierządnic, które niezwłocznie odstawia się do szpitala, wzgl. domu poprawy. Policja zapowiada dalszą energiczną walkę.

Grudziądz.

Zebranie zarządu Okręgu III. Sokolego. Zebranie w dniu 11. bm. zagaił prezes okręgu drh. Samoliński, protokół pisał sekretarz drh. Juljan Maciejewski.

Druh prezes, zagajając to pierwsze zebranie zarządu, zachęcał gorąco do współpracy wszystkich członków zarządu okręgowego, dla dobra Sokolstwa, a tem samem i Państwa. Porządek obrad przyjęto bez dyskusji.

Naczelnik okręgu drh. Dostatni, przedstawił program techniczny zlotu okręgowego, który odbędzie się dnia 20. czerwca br. w Świeciu. Program zatwierdzono z dodatkiem spec. występu gniazda Chełmna z karabinami.

Zawody strzeleckie okręgu III. odbędą się dnia 25. kwietnia w Grudziądzu, połączone z zawodami na przyrządach. Druh prezes, jak i naczelnik gorąco zachęcali, by gniazda wysłały jaknajwięcej zawodników. Postanowiono wydać 5 cennych nagród w strzelaniu; pierwszą nagrodę ufundował Magistrat Grudziądza, dwie dalsze wydział powiatowy pow. grudziądzkiego, zaś dwie nagrody — srebrne medale ofiaruje wiceprezes drh. Domachowski ze Świecia, resztę zaś nagród daje okręg.

Druh naczelnik Dostatni, przedstawia plan pracy technicznej: 9 maja na zjazd naczelników okręgu III. w Grudziądzu, 30 maja na zawody lekko atletyczne okręgowe, z dopuszczeniem innych klubów sportowych, 20 czerwca na zlot sokoli w Świeciu, 15. sierpnia na zawody pływackie 100 i 500 metrów, 5 września na wycieczkę okręgową (wyszkolenia wojskowego), ćwiczenia w terenie itd., 19 września na międzyklubowy bieg na przełaj.

Zaleca się, by gniazda brały udział w sportowych występach 3. maja w swych gniazdach, 16. maja zawody dla młodzików w Bydgoszczy, 24 i 25 maja 40-lecie Sokoła w Bydgoszczy, połączone z zawodami dzielnicowemi 5 i 6 czerwca międzyklubowe zawody w Bydgoszczy. Przypomina się zloty w Krakowie i w Pradze, a 25 lipca zawody w Toruniu, a przewidziane jeszcze na 29. sierpnia zawody lekko atletyczne całego Pomorza. Na te zawody powinno się wysyłać tylko najlepszych zawodników. Oto w streszczeniu program pracy technicznej nietylko okręgu naszego, ale zarazem Związku Lekko Atletycznego Pomorza.

Prezes druh Samoliński podnosi wycieczkę okręgową i radzi termin z 5 września połączyć z obchodem Kościuszkowskim w połowie października, a zakończyć tę rewję w jakiem gnieździe wiejskiem, ze zjazdem prezesów i naczelników. Zebrani zgadzają się jednogłośnie na propozycję drh. prezesa. Następnie drh. prezes referuje o konieczności zwiedzenia gniazd, a przedewszystkiem do pobudzenia do życia gniazd: Nowego, Jeżewa i Bukówca. Postanowiono specjalnie zwiedzić gniazda Łasin i Mniszek, które urządzą lekcję, a następnie zebranie. Drh. Kunz referuje o pracy propagandowej. Z kolei postanowiono zwołać zebranie w Radzynie i Tarpnie, w celu zainteresowania Sokołem. Utworzenie gniazda żeńskiego w Grudziądzu, poruczono prezesowi Kaubemu. Referowali jeszcze drh. skarbnik Szewczko i sekretarz Maciejewski.

KRONIKA.

Bydgoszcz, dnia 16 kwietnia 1926 roku.

KALENDARZYK.

Dziś w piątek Benedykta i Józefa.
Jutro w sobotę Anicety.
Wschód słońca o godzinie 5.4.
Zachód słońca o godzinie 6.57.

DYŻURY NOCNE W APTEKACH:

Od poniedziałku 12 bm. do poniedziałku 19 bm. dyżurują następujące apteki:
1) Apteka Piastowska, Plac Piastowski;
2) Apteka pod Złotym Orłem, Stary Rynek.

26908) **Wypożyczalnia Książek Lektora ul.** Gdańska 141 otwarta codziennie od 8. do 6.

TEATR MIEJSKI.

Dziś w piątek o godz. 3.30 po poł. przedstawienie dla młodzieży szkolnej po cenach najniższych **„Karpaccy górale“**, arcydzieło J. Korzeniowskiego.

W sobotę, 17 bm. **25-letni jubileusz pracy scenicznej Antoniego Wasilewskiego.** Premjera znakomitej komedji jednego z najwybitniejszych autorów dramatycznych polskich Tadeusza Rittnera **„Człowiek z budki suflera“.** Autor przynosi akcje swego utworu w sferę teatralną i daje świetne typy zakulisowe jak dyrektor teatru, sekretarz teatru, itd. przeprowadzą głębszą myśl szukania duszy teatru przez autora dramatycznego. W wykonaniu tej ciekawej premjery bierze udział cały zespół z Haliną Cieszkowską, N. Morozowiczową, C. Nadworną. W. Trojanowską, J. Krokowskim, M. Lenkiem, T. Skarżyńskim, J. Orliczem i C. Strzeleckim w rolach głównych.

W niedzielę, 18 b.m o godz. 3.30 po raz ostatni **„Karpaccy górale“**, sztuka ludowa ze śpiewami i tańcami J. Korzeniowskiego.

O godz. 8 wiecz. efektowna sztuka Egera **„Adam, Ewa i wąż“** z H. Cieszkowską, Krokowskim i Strzeleckim.

TEATR POPULARNY
(w ogrodzie Patzera).

Dziś w piątek, 16 bm. po raz 7-my „Warszawa w nocy“, wodewil w 4 aktach C. Danielewskiego **ze śpiewami i tańcami,** który dzięki **miłej muzyce i wielkiemu humorowi** zyskuje coraz **większe powodzenie.**

W sobotę, 17 bm. **premjera** niezmiernie miłej komedji Gressac'a i Groissett'a w 3 aktach pt. **„Szalona dziewczyna“.**

W niedzielę, 18 bm. po poł. o godz. 3.30 **„Jojne Firułkes“** dalszy ciąg „Małki Schwarcenkopf“, sztuka w 4 aktach G. Zapolskiej z kapitalnym „purimbalem“ w akcie II. — Wieczorem o godz. 8 po raz drugi **„Szalona dziewczyna“,** komedja w 3 aktach Grassac'a i Groissett'a.

—Czytelnia dla Kobiet. Msza św. za duszę śp. X. kardynała Dalbora odbędzie się w poniedziałek 19 bm. o godz. 9-tej w kościele farnym. Udział wszystkich Członkiń konieczny. **Zarząd.**

— **Zmiany w Z. O. K. Z.** Na rocznem walnem zebraniu oddziału Zw. Obrony Kresów Zachodnich w Bydgoszczy, które odbyło się wczoraj w „Ognisku“ przy udziale 20 osób ustąpił cały dotychczasowy zarząd. Na miejsce p. dr. Szymańskiego prezesem wybrany został p. inż Pogoda, górnoślązak.

— **Uferini** — oto sensacja dnia. Czarodziej ten zamachem zdobył sobie Bydgoszczan. Sala Kleinerta codzień wypełniona po brzegi. Ludzi moc. Spotkać tam można od stróża do radcy-doktora — wszystkich. Mówią, że ciężkie czasy, brak gotówki, ludzie umierają z głodu. Gdzież tam? Jakie to dalekie od prawdy. Niechaj o tem przekonają się filozofowie, pospieszając na IV śluzę, gdzie zagraniczny iluzjonista-magik swemi sztuczkami ubawia co wieczór około pół tysiąca osób i zgarnia fortunę. (Całe szczęście, że część jej dostanie się naszym bezrobotnym). Doprawdy Uferini swoją zręczność doprowadził do niebywałej techniki. A popisy jego magiczne wywołują zachwyt. O, gdyby teatry nasze cieszyły się takiem powodzeniem!

— **„Błękitnym Szlakiem Legendy“.** W piątek, dnia 16 b. m. o godzinie 8-ej wieczorem odbędzie się w sali Wicherta (ul. Grodzka) odczyt p. Kalinowskiego pod powyższym tytułem na temat kultu Najśw. Marji Panny w Polsce. Dochód z tego odczytu, urządzonego staraniem Towarzystwa Miłośników m. Bydgoszczy, przeznaczony jest w całości na wzniesienie **hejnałów majowych ku czci Najśw. Marji Panny.** O liczny udział uprasza się.

Zarząd Towarzystwa Miłośników Miasta Bydgoszczy i Jej Okolic.

— **Sodalicja Marjańska Mężczyzn w Bydgoszczy** urządza w poniedziałek, 19. bm. o godz. 8. wiecz. zwykłe zebranie członków i sympatyków, które odbędzie się na salce S.S. Elżbietanek, ul. Petersona 2.

— **Komitet Wychiwania Fizycznego m. Bydgoszczy.** Nadzwyczajne walne zebranie Komitetu odbędzie się w dniu 16. bm. o godz. 19.30 w sali obrad Magistratu, z następującym porządkiem dziennym:
a) zagajenie i odczytanie protokółu,
b) sprawozdanie zarządu,
c) sprawy statutowe,
d) wybór prezydjum i wydziału wykonawcz.,
e) sprawy regulaminowe,
f) uroczystości i zawody w dniu 3. maja,
g) wnioski.

Zebranie zarządu odbędzie się godzinę wcześniej, w pokoju nr. 26. Obecność wszystkich członków komitetu obowiązkowa.

— **Bank Związku Spółek Zarobkowych,** oddział bydgoski złożył w naszej kasie pośredniczej 200 złotych na bezrobotnych umysłowo i fizycznie pracujących, co niniejszem z podziękowaniem kwitujemy.

—**Z Towarzystwa Krajoznawczego.** W nadchodzącą niedzielę urządza Towarzystwo Krajoznawcze wycieczkę dla zwiedzenia Muzeum Miejskiego. Punkt zborny o godz. 11.30 w dolnej sali Muzeum. Goście mile widziani.

— **Amerykański wieczorek tańca** urządza zespół orkiestry Tow. gimn. „Sokół“ Rupienica w sobotę, 17 bm. w Strzelnicy. Początek punktualnie o godz. 7 wieczorem. Zespół tej orkiestry wystąpi publicznie poraz pierwszy, a swemi produkcjami ma stwierdzić, że posiada podstawy istnienia i zasługuje na poparcie Czysty zysk z tego wieczorku jest przeznaczony na zakup instrumentów brakujących i na ukończenie boiska sokolskiego. Ze względu na tak poważny cel powinno tutejsze społeszeństwo pospieszyć i poprzeć sokołów rupienickich.

— **Bal wiosenny,** z okazji otwarcia sezonu tennisowego, urządza w **sobotę** 24. bm. w sali Kasyna Cywilnego przy ul. Gdańskiej 160a Bydgoski Klub Sportowy. Początek tańców o godz. 9 wieczorem, wstęp tylko za zaproszeniami. Komitet zabawowy przyrzeka przygotować wspaniały program z wielu niespodziankami, a pozatem, zaangażował już doborową orkiestrę. Wszystko przemawia za tem, że każdy gość ubawi się do syta, i wyniesie jaknajlepsze wrażenia od naszych sympatycznych sportowców.

— **„Granocha“.** Wczorajszej nocy około godziny 11.30 na ulicy Poznańskiej przed domem nr. 5 można było zaobserwować ciekawą scenę.

Jakiś chłopiec trzymał na powrózie krowę, która swoim zewnętrznym wyglądem przypominała „granochę“ ze wsi, tak serdecznie pielęgnowaną przez nasze gosposie i dzieci wiejskie, a pod nią siedział w „kuczki“ mężczyzna z wiadrem i doił niczem zawodowa folwarczna dziewka od krów. Przechodnie z ciekawością przyglądali się tej „pracy nocnej“ jegomościa z pod nr. 5, że z taką sprytnością wykonywał czynności, do którego zdaje się nie był powołany.

— **Mąż i żona w świetle prawa miłości.** Dawno już u nas nie było takiego zainteresowania się odczytem jak zapowiedzianym na niedzielę, 18 bm. w sali Resursy Kupieckiej odczytem p. Jana Łapickiego, który będzie mówił na temat rodziny — męża i żony — mężczyzny i kobiety. Odczyt porusza najżywotniejsze nasze zagadnienia doby obecnej, jak: wolną miłość, wiarołomstwo, rozwody i seperacje, prawa ojca i matki oraz prostytucję jako hańbę ludzkości. Nic więc dziwnego, że w dzisiejszych czasach upadku moralności pojęć po wojnie, odczyt jest wyjątkowo interesującym i wszędzie cieszy się zasłużonym powodzeniem. Wstęp tylko dla dorosłych. Bilety w księgarni p. Gieryna.

— **Podziękowanie.** Pan **Piotr Godek,** mistrz rzeźnicki, zamieszkały przy ul. Dworcowej 67, ofiarował na święconkę dlaą Sierocińca Czerwonego Krzyża na Wilczaku 25 wątrobianek, 25 salcesonów, oraz 15 funtów mięsa. W imieniu wychowanków tegoż zokładu składa ofiarodawcy serdeczne podziękowanie Sekcja Opieki nad Dziećmi przy C. K. oddział Wilczak.

(—) Zawitajowa.

KRONIKA POLICYJNA.

— **Ujęto** wczoraj 2 złodziei, 1 żebraka, 1 kobietę umysłowo-chorą, podającą się za Friedę Stroschein, 2 pijaków, 1 włóczęgę, 2 osobników za uprawianie gry hazardowej w trzy blaszki i 1 kobietę za przekroczenie przepisów policyjno-obyczajowych.

— **Oszuści pod kluczem.** Erwin Ziechling, lat 21, zam. przy ul. Gdańskiej 39 dopuszczał się od dłuższego czasu oszustw i wyłudzeń. Zapraszał on kolegów do restauracyj, zamawiał sute kolacje z winem i przed uregulowaniem rachunku ulatniał się. Tak samo Ziechling na conto rodziców pożyczał gotówkę.

W drugim wypadku policja ujęła Jana Detza, lat 34, zam. w Gdańsku, względnie w Studgardzie (Bawarja). Detz na terenie Polski dopuszczał się oszustw i to on był przyczyną upadłości firmy Targowski i Ska, którą zdołał oszukać w podstępny sposób na sumę 15.000 złotych.

Wszystkich poszkodowanych tak w jednym, jak i w drugim wypadku uprasza się o zgłaszanie swych pretensji do ekspozytury policji śledczej.

Kradzież obuwia. Nocy dzisiejszej nieznani dotychczas sprawcy włamali się do składu obuwia Brzozowskiego w Tczewie, gdzie skradli 100 par obuwia męskiego i damskiego oraz niestwierdzoną ilość pantofli skórzanych i aksamitnych. Złodzieje rozbili też kasę podręczną, skąd skradli 20 dolarów, około 100 zł. gotówkę i 3 akcje Banku Polskiego. Ogólna wartość wynosi 5000 złotych.

— **Doliniarze w kinie.** Dnia wczorajszego p. Jaworskiemu, właścicielowi składu futer skradziono w kinie Marysieńka portfel ze skóry krokodylowej, w którym znajdowały się: wykaz osobisty, legitymacja oficerska, pozwolenie na broń, trzy losy loteryjne, legitymacja klubu wędkarzy i pewna kwota pieniędzy.

— **Znaleziony trup.** Dnia 10 bm. znaleziono w stodole w majątku Frydrychowo, pow. wąbrzeskiego trupa mężczyzny, zamordowanego przez uderzenie ostrem narzędziem w głowę. Trup ubrany był jedynie w koszulę zefirową, białą w niebieskie paski. Obok w słomie znaleziono kurtkę granatową z dwoma rzędami guzików z herbami, oraz czapkę sportową. Zamordowany mężczyna liczyć może lat 40—45, wysoki 1,78 m., krępy, ramiona skośne, włosy blond, twarz okrągła, oczy niebieskie. Fotografja zamordowanego znajduje się w Ekspozyturze śledczej.

PROGRAM W KINACH.

— **Chata za wsią.** Bez uprzedniej krzyczącej reklamy, bez przesadnego rozgłosu wchodzi dziś na ekran kina Kristal polski film wytwórni rodzimej w Poznaniu „Chata za wsią“ z powieści I. J. Kraszewskiego, zwanego śmiało polskim Dumasem. Obraz o wielkim nakładzie kosztów i pracy nagrany został, co jest osobliwością tego filmu, przez międzynarodwy zespół aktorów przy współpracy wogóle przedstawicieli różnych krajów. Wymienimy więc dla przykładu, że reżyserja dramatu spoczywała w rękach Polaka, wśród aktorów jedna Amerykanka, Rumunka i Rosjanin zdjęcia plenerowe wykonał dawny szef-operator berlińskiej „Ufy“, wnętrza zaś nakręcał operator warszawski Wywerka. Rolę Azy kreuje Irena Jedyńska, b. primabalerina w Madrycie, Buenos Aires, obecnie Teatru Wielkiego w Poznaniu i inni. Tło naturalne dramatu wspaniałe, bo okolice Ojcowa. Słowem wszystkich szczegółów niepodobna wymienić, gdyż miejsce niepozwala, najlepiej samemu pójść i naocznie podziwać swojski utwór o walorach pierwszorzędnej wartości.

— **Anioł śmierci** nie schodzi jeszcze z repertuaru kina „Nowości“. Doborowa publiczność zachwyca się zarówno piękną grą artystów, jak również wspaniałem przedstawieniem takich momentów wstrząsających, jak atak, bombardowanie pozycji przez artylerję i wiele innych. Grana jest również dowcipna, pełna humoru dwuaktówka „Na przełaj“.

— **Kino „Corso“** daje dziś premjerę potężnego filmu **„Bitwa pod Barcinem“,** wielka epopea dziejowa w 10 aktach, osnuta na tle walk Francuzów w Marokko i późniejszej wojny francusko-niemieckiej w roku 1871. Przepiękne fragmenty bojowe, szarże jeźdźców arabskich, wkroczenie wojsk pruskich do Francji itp. Nadprogram wesoła farsa z Baby Peggi.

Z Konferencji Prezesów.

Dzień 3 Maja. — 20-lecie Z. Z. P. i poświęcenie sztandaru. — I inne...

(r.) W ub. czwartek, dnia 15 bm., odbyło się w sali Ogniska zebranie Konferencji prezesów. Tematem obrad było — program uroczystości 3 Maja. Przewodniczący, p. Czarnecki, udzielił głosu p. Fiołce, który przedstawił zebranym w zarysach program uroczystości, ułożony przez zarząd. Pokrywa on się zupełnie z programem roku ubiegłego, z tą tylko różnicą, że pochód przejdzie innemi ulicami, tj. Chrobrego, Pomorską, Cieszkowskiego, Gdańska, na Placu Wolności defilada, rozwiązanie pochodu na Starym Rynku. Organizacje zbierają się na Placu Piastowskim już o godz. 9 rano i ustawiać się będą według wskazówek panów ze ściślejszego komitetu. O godz. 10 Msza św. wraz z okolicznościowem kazaniem, wieczorem akademje: w teatrze Miejskim i Popularnym.

Dokładny program zostanie jeszcze opracowany i ogłoszony w prasie. Do opracowania szczegółów programu powołano pp. kapitana Błażejewskiego, Zwierzchowskiego, Uciechowskiego, Malczewskiego, Otwinowskiego, Smolińskiego, Żewickiego, Sewedę i Dornowskiego.

Święto 3 Maja jest dniem T. C. L. Według relacji dr. Zerbe T. C. L. podejmuje akcję już dnia 2 maja. Odbędą się akademje w niedzielę dnia 2 na przedmieściach, jak Czyżkówko, Miedzyń, zaś dnia 3 maja na Bartłodziejach i Bielawkach. Zbiórką w te dnie na rzecz T. C. L. kierować będzie p. Rubenauowa. Nalepki sprzedawane będą w Magazynie Saskim.

Następnie prezes Czarnecki odczytał list Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, które zaprasza pp. prezesów na uroczystość swą w dniu 2 maja w Strzelnicy z racji obchodu 20-ecia założenia pierwszej filji Z. Z. P.. W dniu tym odbędzie się poświęcenie sztandaru Z. Z. P.

Po krótkiej dyskusji ustalono, iż składki poszczególnych towarzystw, należących do Konferencji Prezesów, obniża się na 1 zł. kwartalnie od każdego towarzystwa. Prezes Czarnecki wzywał wszystkich, aby zrzeszeni uiszczali odtąd regularnie już i tak niskie składki.

Nadzwyczajne Walne Zebranie Pracowników Państwowych wszystkich dykasterji

odbędzie się w sobotę dnia 17 bm. o godz. 7-mej wiecz. w sali Wicherta (Stara Bydgoszcz).

Na porządku dziennym sprawa projektów ustawy uposażeniowej; referent kolega Szczurek z Warszawy.

Wzywamy wszystkich kolegów o jaknajliczniejsze przybycie.

Gramek, prezes okręg. pracow. Poczt i Tel.
Sawicki, prezes okręg. prac. Kolei Państw.
A. Zwierzchowski, prezes Tow. Urzędnik.

Z ŻYCIA TOWARYSTW.

Sokół Bydgoszcz X. Wielkie Bartodzieje • Małe Kapuścisko. Zebranie miesięczne w sobotę dnia 17. bm. w lokalu druha Kujawskiego, przy ul. Fordońskiej 1. o godz. 7. wieczorem. Uprasza się o przybycie wszystkich członków.

Tow. śpiewu „Lutnia“. Dziś w piątek o godz. 8. wiecz. lekcja śpiewu w lokolu p. Jarnatha ul. Jana Kazimierza. Z powodu zbliżającego się terminu zjazdu okręgowego, uprasza się wszystkich członków czynnych o punktualne przybycie.

Zapisy na członków **nowozgłaszających** się kandydatek, wzgl. kandydatów, przyjmuje się na każdej lekcji we wtorki i piątki **o godz. 8.** wieczorem w powyżej wspomnianym lokalu.

Polskie Zjednoczenie Drobnych Kupców. Nadzwyczajne zebranie odbędzie się w niedzielę, dnia 18 bm. o godz. 5 po poł. w sali p. Mellera plac Piastowski 2. Z powodu bardzo ważnych spraw prosimy o liczne przybycie członków.

Koło śpiewu Szopen przy Tow. Ośw.-Rel. pod opieką św. Ignacego. Lekcja śpiewu odbędzie się w piątek, dnia 16 bm. o godz. 7 wieczorem w salce Kleinerta. Z powodu zbliżającej się uroczystości, komplet członków pożądany.

Sokół Bydgoszcz I. Zebranie komitetu 40-lecia oraz grona technicznego odbędzie się w sobotę, dnia 17 bm. u drh. Ziółkiewicza, ul. Śniadeckich, róg Sienkiewicza. **Naczelnik.**

Kat. Tow. Robotników Polskich pod wezw. św. Antoniego w Czyżkówku. W niedzielę, dnia 18 bm. odbędzie się na salce obok kościółka miesięczne zebranie o godz. 11.45. O liczny udział członków i gości uprasza. **Zarząd.**

K. S. „Brda“ przy Tow. Ośw.-Rel. pod wezw. św. Ignacego. Zebranie informacyjne w sobotę 17 bm. o 7 wiecz. „Złoty Róg“, ul. Grunwaldzka a nie na sali Kleinerta jak zapowiedziano.

Baczność pracownicy gastronomiczni! Zebranie miesięczne odbędzie się dziś, 16 bm. o 1-szej w nocy w „Ognisku“ przy ul. Jagiellońskiej 71. Z powodu nader ważnych obrad przybycie każdego członka pożądane. **Zarząd.**

Tow. malarzy, lakierników i strycharzy. Zebranie odbędzie się 17 bm. w sali p. Jaśniewskiej przy ul. Poznańskiej 20. Na porządku dziennym sprawy obchodu jednorocznego istnienia Tow. Uprasza się zarazem o uregulowanie składek. O liczny udział wszystkich członków i kolegów, jeszcze stojących poza obrębem tow. prosi **Zarząd.**

St. M. P. „Gwiazda“. W sobotę, 17 bm. zbiórka w Domu Kat. na Wilczaku o godz. 7.30 w sprawie omówienia wycieczki, mającej się odbyć w niedzielę.

Tow. Muzyczne. Próba sekcj chóralnej w sobotę 17 bm. w sali hotelu Lengninga przy ul. Długiej 56.

Towarzystwa Powstańców i Wojaków obwodu bydgoskiego. Członkowie Tow. Pow. i Woj. którzy biorą udział w uroczystości poświęcenia sztandaru bratniego Tow. w Maksymiljanowie, stawią się w niedzielę, dnia 18 bm. o godz. 7.30 rano przed szkołą oficerską dla podoficerów (ul. Gdańska). Wyjazd powózkami przy dźwiękach orkiestry. O jaknajliczniejszy udział prosi

Zarząd Obwodowy.

Zebrania Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego.

Bydgoszcz. W niedzielę, dnia 18 bm. zebranie filji transportowców w „Ognisku“ przy ul. Jagiellońskiej 71 po poł. o godz. 5. Bardzo ważne sprawy. Referat wygłosi prezes okr. drh. K. Kałdowski.

Koronowo. W niedzielę, dnia 18 bm., zebranie filji rob. i rzemieśln. w lokalu p. Piotrowskiego po poł. o godz. 2-giej. Referat wygłosi członek zarządu okręgowego drh. W. Suplicki.

Komunikat Związku Szoferów przy Chrz. Z. Z. w Bydgoszczy.

Niniejszem podajemy do wiadomości Związków Szoferskich jak i pp. pracodawców, że szofer Leonard Szymański, zam. w Bydgoszczy przy ul. Bocianowo 23 (obecny pobyt nieznany) został z powodu nadużycia zaufania udzielonego przez Związek Szoferów w Bydgoszczy ze Związku wykluczony.

Za Związek Szoferów przy Chrześc. Z. Z.
(—) M. Dzbański, prezes.
Za Sekretarjat Okręgowy Chrześc. Z. Z.
(—) A. Gołąbek, sekr. okr.

— **W walce o zdrowsze nerwy i o lepszą sprawność.** Radosną nowinę przynosi wszystkim cierpiącym i chorym pouczająca broszurka Ernesta Pasternaka, Berlin S. O. Michaelkirchplatz 13. Zwracamy uwagę na ogłoszenia.

DZIAŁ GOSPODARCZY.

Inspektoraty pracy w Polsce.

Komisja ochrony pracy naszego Sejmu rozpatruje już od dłuższego czasu rządowy projekt ustawy o inspekcji pracy, który stawszy się ustawą, zastąpić ma dekret Naczelnika Państwa z dnia 3 stycznia 1919 r. o urządzeniu i działalności inspekcji pracy. W dyskusji, jaka toczy się w komisji nad rządowym projektem, niektóre stronnictwa, a zwłaszcza najsilniejszy klub Związku Ludowo-Narodowego zajęły stanowisko takie, **że gdyby je reszta klubów podzieliła, — inspekcja pracy doznałaby daleko idącego ograniczenia, a tem samem byłaby poważnie zagrożona możność nadzoru nad wykonywaniem obowiązującego ustawodawstwa ochronnego.** Opozycja przeciwko inspekcji pracy nie może i nie powinna mieć źródła **w wynikach dotychczasowej działalności organów inspekcji pracy.** Trzeba to stwierdzić na podstawie dotychczasowych oświadczeń wszystkich ugrupowań sejmowych, które mimo zajęcia krytycznego stanowiska w stosunku do działalności Ministerstwa Pracy i Opieki Społ., jednak do inspekcji pracy, wykonvwanej przez to Ministerstwo, odnosiły się raczej przychylnie. Niemniej czynniki, bezpośrednio zainteresowane w inspekcji pracy, a więc pracodawcy i pracobiorcy niejednokrotnie dawały wyraz swemu uznaniu dla pracy i wysiłków inspektorów pracy. Ta prawie ogólna opinja o pożytecznej działalności inspekcji pracy w Polsce znajduje też usprawiedliwienie w szczegółowych sprawozdaniach, ogłaszanych przez Ministerstwo Pracy, a dotyczących inspekcji pracy.

Mam przed sobą dwa drukowane sprawozdania okręgowych inspektorów pracy. Jedno obejmuje okres od roku 1919—1923, drugie — rok 1924. Obydwa te sprawozdania, obejmujące ponad 700 stronnic druku, warto przeglądnąć dokładnie, by zrozumieć, czem jest inspekcja pracy, jak ona jest potrzebna i jak wielkie ma społeczne i państwowe znaczenie. Martwe pozornie cyfry, które stanowią główną część obu sprawozdań, są jednak bardzo wymowne. Zawierają one całą dotychczasową historję powstania i rozwoju inspekcji pracy w naszym kraju, a zarazem są niepoślednim materjałem przy ocenie stanu gospodarczego państwa, w szczególności przy ocenie położenia przemysłu naszego. Po przeczytaniu obu sprawozdań miałoby się ochotę napisać całą rozprawę i na tle cyfr w sprawozdaniach przytoczonych, zobrazować nietylko położenie gospodarcze, ale równocześnie dać obraz, jak w Polsce przedstawia się walka między pracą a kapitałem, w jakich warunkach żyje stan robotniczy, jakie niedomagania techniczne wykazuje nasz przemysł, wreszcie jak ciężką jest droga do usunięcia niedomagań i trudności, które stają na drodze normalnego rozwoju ustawodawstwa robotniczego. Szczupłe ramy artykułu dziennikarskiego zmuszają jednak do zaniechania szerokich rozpraw, pozwalając jedynie na przytoczenie najważniejszych cyfr, które dać mogą pojęcie o wynikach działalności inspekcji pracy. Przytaczam cyfry, dotyczące głównie roku 1924, jako cyfry najnowsze, a tylko dla porównania powołuję się na cyfry z okresu poprzedniego.

Pod względem rozmieszczenia urzędów inspekcji pracy podzielona jest Polska na **12 okręgów inspekcyjnych**, na czele których stoją **okręgowi inspektorowie pracy.** Okręgi te są następujące: I. Warszawa miasto, II. Warszawa województwo, III. Łódź, IV. Kielce, V. Lublin (obejmuje wojew. lubelskie i wołyńskie), VI. Białystok (obejmuje województwa białostockie i poleskie), VII. Kraków (obejmuje wojew. krakowskie i Śląsk Cieszyński), VIII. Lwów (obejmuje wojew. lwowskie i tarnopolskie), IX. Stanisławów, X. Poznań, XI. Toruń, XII. Wilno obejmuje wojew. wileńskie i nowogrodzkie). Każdy okręg inspekcyjny podzielony jest na kilka **obwodów**, na czele których stoją obwodowi inspektorowie pracy. Według sprawozdania za rok 1924 było takich obwodów 66 z siedzibą w następujących miastach: Białystok, Bielsko (Śląsk), Brześć, **Bydgoszcz**, Chełm, Częstochowa, Dąbrowa Górnicza, Grodno, **Grudziądz, Inowrocław**, Kalisz, Kielce, Kowel, Kraków, **Leszno**, Lida, Lublin, Lwów, Łomża, Łowicz, Łódź, Łuck, **Ostrów**, Pińsk, Piotrków, Płock, **Poznań**, Przemyśl, Radom, Siedlce, Sosnowiec, Stanisławów, Tarnów, **Tczew, Toruń**, Warszawa, **Wejherowo**, Wilno, Włocławek, Zamość. — W urzędach inspekcji zatrudnionych było: 12 inspektorów okręgowych, 44 obwodowych, 41 podinspektorów, 2 inspektorów-lekarzy; razem 99 osób. Liczba sił inspekcyjnych wynosiła w roku 1919 — 56, w roku 1920 — 75, w r. 1921 — 70, w roku 1922 — 72, w roku 1923 — 92.

W stosunku do obszaru i zaludnienia przypada u nas jeden inspektor **na 4 200 kilometrów kwadr. i 326 000 mieszkańców.** Stosunek ten w innych państwach jest następujący:

Anglja	jeden inspektor na	1402	km^2	i 205.000	mieszkańca
Niemcy	„ „ „	1065	„	i 128.000	„
Belgja	„ „ „	702	„	i 176.0 0	„
Czechy	„ „ „	2119	„	i 203.000	„

Widać z tych cyfr porównawczych, jak rzadka jest w Polsce sieć urzędów inspekcji pracy.

W **sprawozdaniach** inspektorów pracy znajdujemy ciekawe cyfry dotyczące liczby zakładów podlegających inspekcji. Liczba zakładów **przemysłowych** zarejestrowanych wynosiła:

R. 1922	— 25.975	zakładów zatrudniających	61^.539 robotników.
R. 1923	— 40.130	„ „	771.566 „
R. 1924	— 34.584	„ „	718 991 „

Ponadto statystyka za r. 1923 i 1924 uwzględnia nierejestrowane zakłady rolnicze w liczbie 15 890 z 376 100 robotnikami z roku 1923, a 20 622 z 410 246 robotnikami z roku 1924, — a zatem liczba wszystkich zakładów wynosiła w r. 1923 — 56 020, zatrudniających 1 147 666 robotników; w roku 1924 — **55 156, liczba robotników 1 milj. 129 237.** Oczywiście mowa jest tylko o zakładach czynnych. — Pouczające są również cyfry dotyczące wielkości zakładów przemysłowych. Cyfry te przedstawiają się następująco:

	do 5 robotników		od 6—15 robotników		od 16—50 robotników		od 51—100 robotników		od 101—500 robotników		ponad 500 robotników	
Rok	zakładu	robotn.	zakładu	robotn.	zakładu	robotn.	zakładu	robotn.	zakładu	robotn.	zakładu	robotn.
1922	16.196	35.483	4788	43.849	3140	86.592	918	66.230	737	146.208	196	232.177
1923	26.881	57.219	6887	61.577	4062	111.026	1151	82.536	930	184.436	219	274.472
1924	20.783	48.346	7396	65.345	4136	109.576	1111	77.062	899	183.268	209	235.394

Tabelka powyższa wskazuje, jak po okresie inflacyjnym zaczęły się kurczyć zakłady pracy.

Wśród robotników, zatrudnionych w zakładach przemysłowych, podlegających inspekcji pracy, było (bez województw lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego):

z r. 1922	— 352.018	mężczyzn	i 139.970	kobiet razem	491.988
z r. 1923	— 470.271	„	i 174.064	„ „	644.335
z r. 1924	— 446.678	„	i 148.287	„ „	594.965

Według dojrzałości pracowało w tych zakładach:

w r. 1922	— 465.073	dorosłych	26.914	młodocianych (do lat 18).
w r. 1923	— 606.545	„	37.790	„
w r. 1924	— 556.532	„	38.433	„

Jeśli chodzi o ilość zakładów, w których dokonano inspekcji, to ze sprawozdań wynika, że **tylko 16 proc.** zakładów pracy zostało zwiedzonych przez organa inspekcji. Ta zbyt niska cyfra tłómaczy się tem, że sieć urzędów inspekcyjnych jest bardzo mała, a personel nedostateczny. Niestety obecny stan skarbu państwa nie pozwala na to, by pod względem rozbudowy inspekcji pracy nastąpiła w najbliższym czasie poważna poprawa.

Inspektorowie pracy robią duże wysiłki, by jaknajlepiej spełnić swoje główne zadanie, jakiem jest inspekcja. Świadczy o tem usiłowaniu wzrastająca z roku na rok liczba dokonanych inspekcyj, która wynosiła:

w 1919 r.	—	1954
w 1920 r.	—	2921
w 1921 r.	—	5863
w 1922 r.	—	9603
w 1923 r.	—	12049
w 1924 r.	—	11261

Wykonując swoje uprawnienia, wydali inspektorzy pracy parę tysięcy zleceń już to w sprawie higjeny, już to w sprawie zabezpieczenia od nieszczęśliwych wypadków. Liczba tych zleceń wynosiła:

Rok	w sprawie hygjeny	w sprawie zabezpieczenia od wypadków
1921	5291	4101
1922	8409	6181
1923	10.928	8590
1924	13.746	11.824

Wykroczeń przeciw przepisom ochronnym stwierdziły organa inspekcji pracy: w roku 1921 — 16 897, w r. 1922 — 24 778, w r. 1923 — 33 215, w r. 1924 — 35 631. Te cyfry świadczą, że ochrona zdrowia i życia robotnika **coraz się pogarsza**, co jest chyba najwymowniejszym dowodem konieczności inspekcji pracy. — Należy dodać, że ingerencja inspektora pracy odnosiła w większości wypadków pomyślny skutek. Na 35 631 wypadków wykroczeń przeciw przepisom ochronnym, tylko w 10 398 przypadkach trzeba było zrobić donjesienie do władzy przemysłowej (spisano protokół), w 1604 wypadkach skierowano sprawę do sądu.

Inspekcja pracy powołana jest również do wkraczania w razie zaszłych wypadków nieszczęśliwych. Liczba tych wypadków jest niestety dość liczna. Statystyka zamieszczona w sprawozdaniach inspektorów wykazuje następującą cyfrę nieszczęśliwych wypadków:

Rok	Liczba ogólna	śmierć	utratata zdolności do pracy	dalsza zdolność do pracy
1922	7436	187	1485	4067
1923	10403	218	1781	5826
1924	11097	265	2148	6820
razem	28.936	670	5314	16713

W przeciągu zatem 3 lat **zginęło 670 robotników, 5 314 stało się niezdolnymi do pracy, 16 713 uległo skaleczeniom**, które jednak dało się wyleczyć, a tylko w 6 239 wypadkach robotnik uniknął nieszczęścia. Statystyka nieszczęśliwych wypadków, podana powyżej, jest tylko cząstkowa, nie obejmuje bowiem wypadków w wielkim przemyśle górnośląskim, ponieważ dekret o inspekcji pracy nie rozciąga się na górnośląską część województwa śląskiego.

Bardzo wiele pracy wymagały od inspekcji pracy zatargi między pracownikami a pracodawcami. Nie jest zadaniem inspekcji pracy zajmować się pośrednictwem w zatargach między pracą a kapitałem. Do tego celu winny być powołane inne organy państwowe. Ponieważ jednak rozjemstwo jest u nas pod względem ustawodawczym dopiero w powijakach, a tem samem nie mogły się wytworzyć czynniki powołane specjalnie do pośredniczenia w zatargach, — przeto zrozumiałą jest rzeczą, że to zadanie przypadło inspekcji pracy, a jakkolwiek jest ono niejako pobocznym działem jej pracy, to wskutek specjalnych warunków, jakie się w Polsce wytworzyły, pochłania często większość działania inspektorów pracy.

Urzędy inspekcji pracy pośredniczyły w roku 1923 przy 25 966 zatargach, w r. 1924 przy 30 520 zatargach. Liczba robotników zainteresowanych wynosiła w roku 1923 — 796 919, w roku 1924 — 596 095. Na skutek strajków utracono w r. 1924 — 1 milj. 673 tysiące 155 dni roboczych, z tego 27 972 w rolnictwie.

Przy pośrednictwie inspektorów pracy doszło do skutku:

w r. 1922	— 740	obejmujących	262.463	robotników
w r. 1923	— 1190	„	806.003	„
w r. 1924	— 673	„	384.349	„

Z powyższych cyfr okazuje się, że działalność rozjemcza inspekcji pracy jest bardzo dodatnia mimo, że ustawowe jej uprawnienia są bardzo szczupłe, bo dotyczą tylko pracy na roli i zatargów między właścicielami nieruchomości miejskich a dozorcami domów. W miarę rozbudowy ustawodawstwa rozjemczego niewątpliwie zwiększy się i ten dział pracy inspekcji, ale wtedy trzebaby już pomyśleć o powołaniu do życia innych organów państwowych, by przez to odciążyć inspekcję pracy i pozwolić jej na wykonywanie wyłącznie jej głównego zadania, t. j. nadzoru nad wykonywaniem ochrony pracy w granicach zleconych jej przez ustawodawstwo socjalne.

W uwagach o działalności inspekcji pracy w Polsce ograniczyłem się głównie do materjału cyfrowego w tem mniemaniu, że cyfry przytoczone przezemnie, a wyjęte z urzędowych źródeł, zdołają jednak zainteresować inspekcją pracy tych, którzy nie zdając sobie może sprawy z jej wielostronnej działalności, kierują się nieuzasadnionem uprzedzeniem i gdy chodzi o decydujące uregulowanie inspekcji pracy, podejmują próby, które doprowadzić muszą do szkodliwych wyników.

Jan Puchałka
poseł na Sejm.

Związek Ludowo-Narodowy a nowelizacja ustawy o kasach chorych.

Zw. Lud.-Nar. przegrał dopiero co prowadzoną przez siebie w prasie i na wiecach kampanję przeciw Chrz. Demokracji, którą z powodu ustawy przemysłowej usiłował przedstawić jako wroga warstwy rękodzielniczej. Zjazd polski bowiem zjazd przedstawicieli rzemieślników w Katowicach, dn. 11. 4. r. b. odrzucił jednogłośnie projekty Zw. Lud.-Nar, oświadczając się za wnioskami i wywodami posła Mianowskiego (Ch. D.), o których pisaliśmy obszernie w „Dzienniku". Niezrażony tem jednak Zw. Lud.-Nar. przerzuca się w dziedzinę robotniczą i w związku z nowelizacją (projekt zmiany ustawy) ustawy o kasach chorych ogłasza znów Chrześć. Demokrację wrogiem robotnika i przemysłowca. Sprowokowani tedy zwróciliśmy się do posła Puchałki (Ch. D.), członka Komisji Ochrony Pracy po wyjaśnienia, które niniejszem podajemy.

Jak wiadomo sprawa nowelizacji ustawy o kasach chorych wlecze się już od lat trzech. Chrz. Demokracja jeszcze 26 stycznia 1923 r. wniosła własny projekt noweli do ustawy o kasach chorych. Ponieważ jednak Ministerstwo

Pracy i Op. Społ. zapowiedziało przedłożenie własnego projektu rządowego, przeto cała komisja, więc i Zw. Lud.-Nar., uchwaliła czekać z rozpatrywaniem ustawy aż do przedłożenia rządowego. Skoro jednak rząd projektu nie przedkładał, stąd od czasu do czasu pojawiały się na Komisji Ochrony Pracy przypomnienia pod adresem rządu. Na pozaparlamentarny rząd p. W. Grabskiego trudno było zresztą wywrzeć silniejszy nacisk, zwłaszcza, że niepodobna było obalać go z tego powodu. Skoro tylko jednak przyszedł do skutku rząd koalicyjny i tekę Min. Pracy objął p. Ziemięcki (P. P. S.), natychmiast Klub Chrz. Demokracji zgłosił wniosek z wezwaniem do rządu, ażeby w ostatecznym terminie zapowiedziany od 3 lat rządowy projekt przedłożył Sejmowi. Wniosek Chrz. Demokracji Komisja Ochrony Pracy większością uchwaliła, a minister Ziemięcki oświadczył, że termin ten jest dla rządu wystarczający. Referentem wniosku na plenum Sejmu został wybrany poseł Harasz (Ch. D.).

Tymczasem Zw. Lud.-Nar., który wobec nastrojów przedwyborczych chce zjednać sobie na nowe wybory masy robotnicze, niezadowolone nie tyle z samej Kasy chorych, ile z gospodarki w niej, zgłosił w Sejmie własny projekt nowelizacji, domagając się, ażeby jego wniosek Komisja, nie czekając na przedłożenie rządowe, wzięła pod obrady. Komisja jednak uchwaliła wniosek Ch. Demokracji — jednomiesięcznego terminu, wychodząc z założenia, że ponieważ mamy obecnie rząd koalicyjny, przeto należy, aby on najpierw w łonie swem uzgodnił główne zasady nowelizacji, gdyż wtedy będzie ona miała widoki szybkiego przyjęcia przez Komisję. Projekt Zw. Lud.-Nar. miałby jeszcze rację bytu przy rządzie pozaparlamentarnym wobec koalicji zaś jest tylko szerzeniem zamętu i odwlekaniem tej tak gwałtownie potrzebnej noweli. Postępowanie takie jest conajmniej dziwne i podejrzane, zwłaszcza, że wiadomo jest wszystkim, iż przy tworzeniu rządu koalicyjnego **Zw. Lud.-Nar. podpisał z socjalistami umowę**, w której zobowiązał się nie naruszać ustawodawstwa socjalnego, do tego zaś minister Ziemięcki na komisji ochrony pracy zaliczył ustawę o kasach chorych.

Tymczasem Zw. Lud.-Nar. nie dając za wygraną i zanim uchwała komisji znalazła się na plenum Sejmu, niespodziewanie zupełnie na komisji ochrony pracy w dn. 13 b. m. ponowił żądanie, ażeby jego wniosek wzięto pod obrady. Żądanie to, niepraktykowane wogóle i sprzeczne z regulaminem obrad, wywołało na komisji zdziwienie i protesty, a przedstawiciele Klubu Ch. D. z wyłuszczonych wyżej powodów popierali oczywiście poprzednią uchwałę komisji. Sprawa znalazła się ponownie na porządku dziennym w komisji dn. 14. 4., gdzie z wyjaśnień rządu okazało się ku zdumieniu wszystkich, że nie kto inny jeno minister skarbu Zdziechowski, członek Zw. Lud.-Nar., domagał się odroczenia tej sprawy na kilka tygodni. **Podwójna tedy gra Zw. Lud.-Nar.** mówi sama za siebie i charakteryzuje doskonale nieodpowiedzialne poczynania — dla demagogji. Czy godzi się jednak w ten sposób utrudniać pracę i siać zamęt w pojęciach? Komisja i tym razem nie rozstrzygnęła sprawy, ponieważ przewodniczący komisji miał wątpliwości, czy mógłby poddać pod głosowanie wniosek Zw. Lud.-Nar. wobec przyjętego poprzednio przez komisję wniosku, aby sprawę jednomiesięcznego terminu dla przedłożenia ustawy na plenum Sejmu w dn. 24. 4. zreferował poseł Harasz (Ch. D.). Do tego też przedstawiciele Chadecji będą w interesie dobra warstw pracujących dążyć. — Oto jest prawda o stosunku Chrz. Demokracji do nowelizacji ustawy o kasach chorych.

Pomoc dla optantów-rencistów.

Warszawa, 14 kwietnia.

Sejmowa Komisja ochrony pracy uchwaliła na dzisiejszem posiedzeniu projekt ustawy o zasiłkach dla osób, **którym niemieckie instytucje wstrzymały renty z tytułu ubezpieczeń społecznych.** Ustawa ta ma doniosłe znaczenie dla rencistów, którzy przenieśli się na terytorjum Polski, a **posiadając obywatelstwo polskie**, w stosunku do Niemiec są cudzoziemcami. Niemieckie ustawy ubezpieczeniowe zawierają przepisy, mocą których cudzoziemcy, mieszkający poza granicami Niemiec, **tracą prawo do renty,** należnej im czy z tytułu ubezpieczenia od wypadków przy pracy, czy z tytułu niezdolności do pracy zarobkowej lub starości, czy tytułem ubezpieczenia urzędników prywatnych lub ubezpieczenia pensyjnego w kasach brackich górniczych.

Skutkiem tego rodzaju przepisów setki Polaków, **którzy optowali na rzecz Polski** i zamieszkują na terytorjach państwa polskiego zostało pozbawionych prawa do rent, jakkolwiek pracując na terytorjum państwa niemieckiego płacili tam odpowiednie składki, a zatem nabyli prawa do emerytury wypadkowej, inwalidzkiej czy starczej. Polskie ustawodawstwo ubezpieczeniowe przewiduje prawo do rent dla cudzoziemców, o ile **odnośne państwo również tę zasadę uznaje.** Niemcy korzystając z tego, że w Polsce żyje nieznaczna liczba obywateli niemieckich, nie uznają zasady wzajemności, skutkiem czego tysiące naszych optantów i remigrantów poszkodowanych w Niemczech traci prawa do rent z chwilą zamieszkania na obszarze Polski.

Społeczeństwo polskie nie mogło pozostać obojętne wobec tych, którzy utraciwszy za czasów zaborczych zdolność do pracy, przyjęli obywatelstwo polskie i powrócili na terytorjum Polski. Wielu z pośród nich było wybitnymi działaczami narodowymi. Poczucie narodowe skłoniło ich do optowania na rzecz Polski. Gdy do niej wrócili czekała ich nędza, bo **nabyte w Niemczech prawa do zaopatrzenia zostały im odjęte.**

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej przychodziło tego rodzaju optantom i remigrantom ze skromną doraźną pomocą. To jednak nie wystarczało. Należało tym, którzy przyjąwszy obywatelstwo polskie, a pozbawionym praw do rent, przyjść ze **stałą pomocą** i to taką, któraby im **choć częściowo** zapewniała zasiłek zastępujący utraconą rentę. Tej potrzebie czyni zadość wspomniana na wstępie ustawa, uchwalona przez Komisję ochrony pracy, która zapewne i przez pełny Sejm zostanie przyjęta.

W myśl art. 1. tej ustawy, prawo do zasiłków mają **obywatele polscy**, którzy posiadają wobec niemieckich instytucyj ubezpieczeń społecznych prawo do rent z tytułu **ubezpieczenia od wypadków, na wypadek niezdolności do pracy i na starość**, z tytułu **ubezpieczenia urzędników prywatnych** lub też z tytułu **ubezpieczenia pensyjnego w Kasach brackich,** o ile niemieckie instytucje ubezpieczeniowe wstrzymały wypłatę rent z powodu zamieszkania na terytorjum Polski po dniu 31. X. 1926. Warunkiem otrzymania tego rodzaju zasiłku jest, by obywatele ci zamieszkiwali w chwili wejścia w życie tej ustawy na terytorjum Polski (z wyjątkiem G. Śląska, gdzie ustawa uchwalona przez Sejm Śląski obowiązuje), albo też, by osoby, posiadające obywatelstwo polskie, a uprawnione do rent z instytucyj ubezpieczeniowych niemieckich, powróciły do dnia 1 lipca br. do Polski. Rada Ministrów może jednak także tym osobom, które powrócą **później**, przyznać prawo do zasiłków.

Przepis o prawach do zasiłku dotyczy również **wdów i sierót po osobach uprawnionych do rent.**

Wysokość zasiłku dla osób mających prawo do **renty wypadkowej** wynosi tyle, ileby wynosiła według ordynacji ubezpieczeniowej niemieckiej z dnia 19. VII. 1911 z tem zastrzeżeniem, że przewidziana w tej ordynacji kwotę 1800 marek zmniejsza się do kwoty 1200 zł, 2) dla osób, które nabyły prawo **do renty z tytułu ubezpieczenia od wypadków w rolnictwie** kwotę równającą się rencie, ustalonej w myśl § 936. ordynacji ubezpieczeniowej w Poznaniu, 3) dla osób mających prawo **do renty z tytułu ubezpieczenia na wypadek niezdolności do pracy i starości,** rentę taką, jakąby otrzymały w b. dzielnicy pruskiej, 4) dla uprawnionych z tytułu **ubezpieczenia urzędników prywatnych** 30 zł mies., 15 zł dla wdowy, 7½ dla sieroty, 5) dla uprawnionych tytułem **ubezpieczenia w Kasach brackich** 20 zł mies., dla wdowy 15 zł, dla sieroty 7½ zł, 6) dla osób, które przed powrotem do Polski miały rentę ustaloną **w niemieckich markach rentowych lub powojennych markach złotych,** zasiłek wynosi taką kwotę, ile wynosiła przed powrotem do Polski. Rada Ministrów może podnieść wysokość wymienionych powyżej zasiłków.

Uprawnieni do rent, którym Niemcy wstrzymali rentę, a którzy przed dniem wejścia ustawy o zasiłkach zamieszkali w Polsce, otrzymują za czas od powrotu do Polski, aż do dnia wejścia w życie tej ustawy **jednorazową zapomogę w wysokości najwyżej 200 zł.**

Wypłatę zasiłków uskutecznia Ubezpieczalnia Krajowa w Poznaniu, względnie jej odpowiednie wydziały i zakłady. O uprawnieniu do zasiłku i jednorazowej zapomogi decyduje Zarząd Główny Zakładu Ubezpieczeń od wypadków w rolnictwie, jeśli chodzi o rentę wypadkową w rolnictwie, w innych wypadkach Zarząd Ubezpieczalni w Poznaniu. Przeciw orzeczeniu o zasiłkach można wnieść odwołanie do Torunia wzgl. Poznania.

Koszta akcji zasiłkowej ponosi w całości Skarb Państwa (na r. 1926 przewidziano na ten cel 400 tys. zł). Gdyby niemieckie instytucje ubezpieczeniowe rozpoczęły wypłacanie rent wstrzymanych, ustaje akcja zasiłkowa, a gdyby Niemcy wypłacili renty wstecz, potrąca się z odnośnych kwot wypłacone zasiłki.

Tak według uchwał Komisji ochrony pracy przedstawia się sprawa dla tych Polaków, którym Niemcy wstrzymali renty ubezpieczeniowe. Oczywiście ta pomoc nie zrównoważy należnych rent. Trzeba jednak pamiętać o tem, że 1) Polska nie miała prawnego obowiązku wobec tych, którzy płacąc do niemieckich instytucyj ubezpieczeniowych, zostali przez Niemców poprostu rzuceni na pastwę losu, 2) przy obecnym stanie Skarbu Państwa zasiłki pochłaniające rocznie blisko ½ miljona złotych, uznać trzeba za duży wysiłek finansowy. Polska, spełniając jedynie **moralny obowiązek** wobec optantów, musiała jednak liczyć się z możliwością finansową. Ze stanem finansowym państwa liczyła się również Komisja ochrony pracy, kiedy nie zgodziła się na uzasadniony zresztą względami uczuciowymi wniosek N. P. R. i P. P. S., żądający podwyższenia zasiłków. Oba te kluby, żądając podwyższenia kwot zasiłkowych **nie umiały jednak wskazać źródła pokrycia** tego wyższego wydatku. Powiększenie wynosiłoby jakie ½ miljona złotych, co wobec konieczności zrównoważenia budżetu nie jest drobnostką. Chrześc. Demokracja głosowała za projektem rządowym, wychodząc z założenia, że wszelkie obciążenie Skarbu Państwa, muszą jednak mieć pewne granice.

Zabrzeski.

Z gospodarstwa wiejskiego.

O siewach wszelkich zbóż, które w naszych okolicach będą uprawiane, jużeśmy pisali, dzisiaj pomówiemy o okopowiznach, a mianowicie o buraku cukrowym, gdyż o uprawie perek był już obszerny artykuł przed świętami. Burak cukrowy — będziemy go nazywać w skróceniu „cukrówką" — potrzebuje właśnie mocnej i ścisłej gleby, ale nie znaczy to, by się i na średniej, a nawet na bardzo lekkiej nie udał, o ile podglebie jest choć cokolwiek gliniaste, a z początku miał pożywienie w formie nawozów sztucznych. Widziałem cukrówkę na szaropiaszczystej ziemi z podglebiem rozmaitem, a więc i nie gliniastem, która wydała ca. 200 ctr. z morgi, bo miała formę właściwą, to znaczy, że nie była korzeniasta, żadna nie była przerwana w korzeniu i zupełnie czysta od ziemi, co stanowiło jej zaletę, bo nie odciągano wiele procentów. Burak cukrowy ciągnie swe główne pożywienie w późniejszym okresie swego rozwoju z podglebia, gdyż zapuszcza swe korzenie ponad dwa metry w głąb ziemi, ale za to przy wchodzeniu i w pierwszych tygodniach rozwoju musi mieć konieczne pożywienie w formie nawozów sztucznych lub obornika przyoranego na zimę, w każdym razie górna warstwa ziemi musi być bogata w próchnicę, żeby roślina cukrówki miała potrzebne pożywienie, aż zapuści swój korzeń w podglebie. Na lekkich ziemiach nie konieczną jest za głęboka orka pod cukrówkę, wystarczy zupełnie do ośmiu cali, bo gdy korzeń dojdzie do tej głębokości da już sobie dalej radę i nie będzie się rozdwajał. Na lżejszych gruntach wystarczy na wiosnę rolę zbronować, żeby powietrze mogło do niej się dostać i rola obeschła, a zielsko mogło wybujać. Przed siewem trzeba pole pokrymrować w ten sposób, żeby brona wszelkie zielsko wydobyła na wierzch potem kamienie wyzbierać i gładkim, nie za ciężkim wałem zawałować. Za wałem można zaraz rzędownikiem siać, licząc rządki 14—18 cali, a biorąc siewu 12—16 funtów na morgę magdeburską. Na lekkiej ziemi obejdzie się zupełnie bez ciężarków, gdyż lepiej, że siew cukrówki nie za głęboko dostanie się w ziemię, a po siewie trzeba lekką broną wzdłuż jednorazowo powłóczyć, ale koniecznie trzeba uważać, żeby brona równolegle z rządkami szła. Po paru dniach powałować pole ciężkim, kładkiem wałem; w razie gdy rola jest sypka i suche powietrze, a wiatry przytem, zalecałoby się natychmiast wałować, bo wiatry mogłyby lekkie ziarno wydmuchać, a przytem zanadto rolę wysuszyć. Gdyby deszcze przyszły i utworzyłaby się skorupa na roli, trzeba znowu wałować, bo roślina cukrówki jest tak słaba, że nie zdoła przebić skorupy przy wschodzeniu i jest nieodzownem skruszyć takową. Skoro tylko cukrówka zacznie wschodzić, tak, że rządki są widoczne, powinna natychmiast być obdziabaną (obhakaną) i dziąbki powinne być zastosowane do szerokości rządków, aby nie było potrzeba dubeltowo dziabać, co jest wielką oszczędnością w pracy. Jak cukrówka już powschodzi, tak, że rządki są pełne, natychmiast ją przedziabać 6—8 colowemi haczkami, zostawiając kępki 1½—2 cali szerokości, czem rola lżejsza, tem szersze kępki, tem dłużej czekać z przerywaniem aby roślina się wzmocniła i przy przerywaniu całe kępki się nie wyrywały. Jak każda okopowizna potrzebuje i cukrówka ścisłej roli, więc wałowanie kilkakrotne jest zawsze potrzebne; na mocnych gruntach, żeby grupy rozkruszyć, a na lżejszych, żeby ziemię spojstą uczynić, a przytem wilgoć przy wałowaniu ciągnie zdołu do góry, co w razie suszy jest wielce pomocnem do rozwoju roślin. Więc przed i po przerwaniu trzeba znowu wałować i to ciężkim wałem, ale tylko po południu, ponieważ przy suszy i słońcu, mianowicie na lżejszej roli, mogłaby mocniej zmiażdżone wałem rośliny uschnąć. O użyciu saletry chilijskiej pod i na cukrówkę pisałem w artykule o sztucznych nawozach, tutaj chciałem tylko zaznaczyć, żeby nie siano saletry na cukrówkę ani o rosie, ani po deszczu, ponieważ przy mocnem słońcu saletra w liściach dziury wypali, co jest szkodliwem dla rozwoju roślin. Skoro po przerwaniu roślina się wzmocni, można ja obdziabać na dobre, chociaż na lżejszych rolach można zaczekać, aż cukrówka podrośnie i zielsko się puści, a wtenczas wystarczy po przedziabaniu jedna haczka w zupełności, potem lekkie obradlenie zaczem liście zakryją ziemię; na mocnych gruntach są trzy dziabki konieczne, a oprócz tego powinny być jeszcze stosowne maszyny dla wzruszenia ziemi pomiędzy radlinami a tutaj obradlenie potrzebne z tej przyczyny, żeby łby cukrówki wystające nad ziemią, były przykryte i nie zieleniały, bo w tem miejscu tracą na zawartości cukru

Dolar 8.80.

Bank Polski płacił w dniu 16. 4. za:

dolary amerykańskie	8,80
funty szterlingów	43,00
franki szwajcarskie	170,90
franki francuskie	30,18
franki belgijskie	32,85
marki niemieckie	210,15
guldeny gdańskie	170,63

Dolar w obrotach prywatnych 9,25—9,40. Tendencja mocniejsza.

Wartość złota. Pan minister skarbu ustalił wartość złota na dzień 16 kwietnia na 5 zł. 91,51 groszy.

SPRAWOZDANIE Z HANDLU NASION

Telesfor Otmianowski

Poznań, dnia 14. 4. 1926 r.

Notowano: w ostatnich dniach zł. za 100 kg.

lucerna francuska	450—480 zł
Koniczyna czerwona	330—410 zł
Koniczyna biała	200—300 zł
Koniczyna szwedzka	260—350 zł
Koniczyna żółta	135—160 zł
Koniczyna żółta w łuskach	55— 70 zł
Inkarnatka	55— 65 zł
Przelot	160—190 zł
Rajgras ang. kraj.	65— 90 zł
Tymoteusz	85— 95 zł
Kostrzewa łąkowa	210—340 zł
Kostrzewa owcza	140—200 zł
Trawa kupkowa	180—220 zł
Seradela	27— 29 zł
Seradela podwójnie czyszczona	30— 33 zł
Wyka latowa	34— 39 zł
Wyczka zimowa	— zł
Peluszka	30— 34 zł
Groch wiktorja	38— 43 zł
Gorczyca	140—147 zł
Rzepak	— zł
Rzepik	65— 90 zł
Łubin niebieski siewny	15— 18
Łubin żółty siewny	18— 20
Siemię lniane	70— 80 zł
Konopie	70— 85 zł
Mak niebieski	140—170 zł
Mak biały	140—170 zł
Tatarka	28— 32 zł
Proso	28— 31 zł



Wywołanie.

Ślusarz Brunon Duwe i jego żona Albertyna w Solcu Kujawskim, zast. przez obrońcę prywatnego Franciszka Hertla w Bydgoszczy wnieśli jako właściciele nieruchomości zapisanej w księdze wieczystej Solec Kujawski tom III. k. 55 o wywołanie listu hipotecznego utworzonego dla 2100,— Mkn. pożyczki dla gminy miasta Solca zapisanej w dziale III. wyżej wspomnianej nieruchomości pod l. 19, który to list hipoteczny zaginął.

Wzywa się przeto posiadacza owego listu hipotecznego, by najpóźniej do dnia **2-go sierpnia 1926 o godz. 12 w poł.** zgłosił w Sądzie Powiatowym w Bydgoszczy pokój nr. 12 swe prawa doń i przedłożył go. W przeciwnym razie wspomniany list hipoteczny zostanie uznany za nieważny.

Bydgoszcz, dnia 30 marca 1926 r.

Sąd Powiatowy. (9458

Obwieszczenie.

W sprawie upadłościowej nad majątkiem firmy Tadeusz Cylkowski w Bydgoszczy wyznaczono termin celem badania pretensji dodatkowo zgłoszonych na

dzień 1 maja 1926 o godz. 10 przedp.

w Sądzie Powiatowym w Bydgoszczy, pokój 12.

Bydgoszcz, dnia 8 kwietnia 1926 r.

Sekretarz Sądu Powiatowego. (9459

W dniu 28 kwietnia 1926 r. o godz. 10 rano odbędzie się **na składnicy celnej** (gmach Ekspedycji Towarowej) **sprzedaż licytacyjna** zalegających towarów, jak:

1. **Łożyska, obrazy na papierze i transmisje** pod warunkiem wywozu zagranicę,
2. **Łańcuchy, róg, kawa i tektura.**

Bliższe dane w ogłoszeniu wywieszonem w Urzędzie Celnym. Wzywa się odbiorców do wykupienia towarów przed terminem licytacji, bowiem stracą strony prawo rozporządzania niemi.

9460 **Urząd Celny w Bydgoszczy.**

Napisowy wiersz tłusty 20 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. 5 cyfr = 1 słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo.

DROBNE OGŁOSZENIA

Ogłoszenia większe pod niniejszą rubryką oblicza się na mm. o 100% drożej.

Dla poszukujących posady 50% zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9-tej przed południem.

Obrońca prywatny
załatwia wszelkie, choćby najtrudniejsze sprawy sądowe, karne procesowe, spadkowe, hipoteczne, waloryzacyjne, kontraktowe, spółkowe, najmu, administracyjne, podatkowe, ściąganie należności itd.
St. Banaszak, ul. Cieszkowskiego 2. Tel. 1304
Długoletnia praktyka. (27310

Baczność
Przyjmuję bieliznę do prania i prasowania za niską cenę, kołnierze po 25 gr. mankiety 30 gr., koszule 90 gr., zgłoszenia Hewner ul. Jezuicka 19. (9514

Wagon pomarańczy i cytryn
nadszedł. Ceny niskie. **Jan Radtke i Ska., ulica Pomorska 7. Tel. 926.** F-739

Modne
malowanie na materji wykonuje G. Synowiec. Gdańska 18, II. (F-713

Plisowanie
falban. Cieszkowskiego 16, I. piętro w podwórzu, lewo. (9345

Za 1 zł.
gwarantujemy dobrą fotografję. „Wiol", Sienkiewicza 44. (9383

Tapicer
wykonuje wszelkie prace wchodzące w zakres tapicerstwa szybko i tanio. Lewandowski, ul. Gdańska nr. 137, ostatni dom w ogrodzie. (9361

Prace malarskie
wszelkiego rodzaju wykonuje tanio i sumiennie Franciszek Górczyński, mistrz malarski, ul. Królowej Jadwigi 11. (9528

UBRANIA miarowe
z własnego materjału, począwszy od 98. — 270 zł, oraz wszystkie inne prace w zakres krawiectwa wchodzące, wykonuje szybko gustownie podług najnowszej mody (9304
Jan Janicki Zakład krawiecki ul. Jezuicka nr. 6 II p. Telefon 620.

SPRZEDAŻE

Dom
w pobliżu Torunia mieszczący siedmiu lokatorów wraz 9 mórg ziemi i łąki dobre zyski zapewnione, sprzedam lub zamienię na większe gospodarstwo Agenci wykluczeni. Adres wskaże Kantor Węglowy. Plac Kościeleckich nr. 3. (9524)

Taniej nie kupisz!
105 mórg dobrej ziemi, w tem 25 mórg łąki, budynki obszerne, komunikacja dobra, 2 kilometry od miasta i kolei, w Poznańskiem, prywatne, 5 koni, 16 bydła, świnie i drób, 14.000 zł i wiele innych poleca i przyjmuje Biuro Pogoń, Dworcowa 80 Telefon 18-15. (F-626

Osada 92 morg.
pszenno-buraczanej ziemi, w Poznańskiem, budynki masyw na żelazie, inwentarz żywy i martwy nadkompletny, kościół i stacja w miejscu, cena 15.000 zł, wpłata podług umowy. — 110 mórg pszennej ziemi, Poznańskie, obsiane pszenicą, koniczyną i żytem, 4 konie, 10 bydła, świnie i drób, budynki masyw. Dom 5 pok. na sprzedaż lub zamiana na kamienicę w Bydgoszczy i wiele innych bardzo korzystnych majątków i domów poleca i przyjmuje Pogoń, Dworcowa 80, tel. 18-15. (F-657

Majątki
gospodarstwa, domy, wille poleca i poszukuje Biuro Polonia. Parkowa nr. 3, telefon 698, Hotel pod Orłem. (9419

Sprzedam
dom z ogrodem owocowym i $1\frac{1}{2}$ morgą ziemi, stajnia, podwórze, wjazd, nadający się na każde przedsiębiorstwo. Cena podług umowy wprost od gospodarza. Nowodworska nr. 18. 9496

Zamiana
Dużą 3 piętrową kamienicę z oficynami w centrum z pięknem 4-o pokojowem mieszkaniem sprzedam za gotówkę lub zamienię na mniejszą za dopłatą, wskutek spłaty pełnoletnich spadkobierców. Of. sub. „Zamiana" do Dz. Bydg. (9509

Gospodarstwo
60 mórg, w tem 20 łąki, ziemia pszenna, 7000 zł, sprzeda Nowakowski, Kaszubska 34. (F-724

Kamienica
z ogrodem przy ul. Gdańskiej za 15.000 zł natychmiast na sprzedaż. Nowakowski, Kaszubska nr. 34. (F-723

Wile
z mieszkaniem natychmiast do objęcia przy wpłacie 7.500—25.000 zł na sprzedaż. Grundtke, Bydgoszcz, Pomorska 43. (9551

Skład
bławatów w śródmieściu, narożnik, 2 wejścia, 2 okna wystawowe, obok 2 pokoje, z towarem lub bez zaraz do oddania. Of. do Dz Bydg. pod „Narożnik" 9525

Piekarnia
w dobrem położeniu i w pełnem biegu tanio zaraz do addania. Wiadomość Zbożowy Rynek nr. 1. (9518

Stolarnia
kompl. urządzenie z maszynami w Gnieźnie, ul. Chrobrego 18 dawn. firmy Jan Silski z ubikacjami mieszkaniowemi zaraz w całości ewent. częściowo na sprzedaż. Zgłoszenia Bydgoszcz, Cicha 8. (9520

Skład
z urządzeniem, dwa duże wystawne okna i światłem elektrycznem oraz przyległem pokojem, nadaje się na każde przedsiębiorstwo obok starego rynku, korzystnie do oddania. Zgł. pod „E. K." do Dz. Bydg. (9523)

Jęczmień
do siewu na sprzedaż. Sikorski, Bydgoszcz-Okole, Grunwaldzka 87, telefon 490. (9473

Dom
w powiatowem mieście z zaprowadzonym rzeźnickim interesem w najlepszym punkcie na sprzedaż. Oferty pod „K. J." do Dz. Bydg. (9554

Dom
II-piętrowy z ogrodem i wolnem mieszkaniem okazyjnie i tanio na sprzedaż Wiadomość, Gdańska 160, skład papieru. (F 703

Zakład
fryzjerski dobrze zaprowadzony przy głównym Rynku z wolnem mieszkaniem zaraz na sprzedaż. Oferty pod „Fryzjer" do filji Dzien. Bydgosk. Dworcowa 2. (F. 589

Wila
murowana 6 pokoi, łazienka, weranda, terasa, elektr. gaz, wodociąg, ogród owocowy, najładniejsza dzielnica Chełmna (Pomorze) sprzedam zaraz. Zgłosz. Chełmno, Kościuszki 8. (9406)

Skład
kolonjalny w dobrem miejscu, kilka lat w jednym ręku z przyległem mieszkaniem sprzedam. Oferty pod „Skład M. B." do Dz. Bydg. (9434

Restauracja
ze salą i 20 mórg ziemi w pow. bydgoskim, tylko jedyna w dużej wsi, zamienię na 90 mórg lub więcej albo sprzedam. Of. pod „Restauracja" do Dzien. Bydg. (9438

Sprzedam
Landau z zapasowemi kołami gumowemi i 2 wozy robocze. Zgł. R. Stobiecki Stary Rynek 29. (9454

Meble.
Najtańsze źródło solidnej roboty; kompletne jadalki, sypialki, salon, pokoje męskie, kuchnie i rozmaite inne od najwykwintniejsz. do zwyczajnych; korzystny zakup, dogodne warunki Długa 4, St. Dobrzyński. (9475

Meble
wszelkiego rodzaju po jak najniższych cenach, kompletne sypialki i kuchnie poleca Jan Nowak, ulica Jezuicka 7/8, narożnik ul. Niedźwiedzia. (9449

Urządzenie
do składu, za szkłem, bardzo tanio na sprzedaż. Zobaczyć Bydgoszcz, Cicha 8. (9519

Baczność!
2 pokoje, męski i jadalny, bardzo tanio na sprzedaż. Ul. Sowińskiego nr. 2. (F-737

Biurko
nowe, dębowe i łóżeczko białe korzystnie na sprzedaż. Ul Pomorska nr. 22-23, stolarnia. (F-738

Znak towarowy
„Pralnik" sprzedam najwięcej dającemu. Of. skierować do zarządcy upadł. M. Lewandowskiego, Dworcowa 95 a. (9548

Na sprzedaż
łóżka z materacami i bez, stoły rozsuwane i inne, maszyny do szycia, krzesła, zegary, kanapy, ubrania i płaszcze i różne rzeczy. Chrobrego 12, skład komisowy. (F-744

Rower
męski i damski okazyjnie na sprzedaż. Wiśniewski, Bydgoszcz-Okole, Grunwaldzka 25. (9546

Baczność!
Szofer mechanik może samochód dorożkę z zegarem na korzystnych warunkach kupić. Oferty pod „Nr. 333" do Dz. Bydg. (9552)

Rower
męski w dobrym stanie na sprzedaż, cena 73 zł. Kuberek, ul. Sniadeckich nr. 6 a. (9508

Elegancki
abażur do lampy gazowej na sprzedaż. Zacisze 2 part. pr. (F-732

Rolwóz
i koń na sprzedaż. Ugory 12, Szwederowo. (9540

2 psy
podwórzowe na sprzedaż. Wiadomość Warszawska 16. (F-745

KUPNA

Zatwory
(patenty) podłużne i okrągłe do butelek piwnych kupuje Browar Myślęcinek telefon 279. (F-733

Kupujemy
10% Pożyczkę Kolejową. Wielkopolski Dom Zleceń, Bydgoszcz, Gdańska 31. (9018

Każdą ilość drzewa świerkowego
we wałach średnicy od 13—25 cm. oraz wszelkiego rodzaju szmaty kupuje (9299
Wielkopolska Papiernia Telefon 1151 — 1137. Adres teleg. Papyrus.

50 krzeseł
do restauracji kupię. A. Osiński, Koronowo. (9424

Kupuje złoto i srebro
Naprawia **zegarki** najlepiej i najtaniej zegarmistrz Jesiołowski, Sw. Trójcy 32. (9555

Wózki
ręczne kupi Fabryka Lodów. Parkowa 3. 9560

Manekiny krawieckie
męskie lub damskie kupi „Tęcza", pralnia chemiczna, Grunwaldzka 104. (9507

Konie
silne, zdrowe i dobrze ciągnące 5-7 letn. kupuje **Szwajcarski dwór** Sp. z. ogr. odp Mleczarnia i parowa piekarnia, **Bydgoszcz. Telefon 254.** 9539

LEKCJE

Szkoła tańców A. Tulibackiej
przyjmuje wpisy od od 4—8 codziennie na kursy dla początkujących i modnych tańców lekcje prywatne dla osób starszych. Zgł. Jackowskiego 2, parter prawo. (9506

Przygotowuję
do egzaminów wstępnych. Pomorska 49-50 III ptr. lewo (F-742

Siedmioklasista
udziela sumiennie lekcji zwłaszcza języków. Kto? wskaże. Dz. Bydg. (9515

Darmo
wyucza stenografji listownie, dając również bezpłatnie komplety lekcyj Redakcja, Stenografja Polskiego, Warszawa, Mokotowska 57. (5722

Udzielam
14- dniowego kursu prasowania bielizny sztywnej Godziny podług życzenia Sniadeckich 15-16 II. ptr. dom frontowy. (9510

Na skrzypcach i mandolinie
wyuczam dobrze grać Łaskawe zgłoszenia od 4—8, ul. Jackowskiego 2, parter prawo. (9505

POSADY

Stenografji
wyucza wszystkich listownie bezpłatnie celem propagandy Instytut Stenograficzny Antoniego Wojnara, Warszawa, Krucza 26. (8625

500 zł miesięcznie
płacimy zdolnym agentom. Do sprzedaży artykułów pierwszej potrzeby (fachowe wiadomości zbyteczne) pożądani są agenci na prowincję z kaucją 30 zł. Zysk zapewniony bez żadnego ryzyka. Oferty kierować: skrzynka pocztowa nr. 592 Warszawa. (9211

Domokrążni
mogą powiększyć swoje zarobki jedynie przez nabywanie towaru z pierwszego źródła, a tym jest Hurtownia mydeł, perfumerji, galanterji etc. przy ul. Al. Mickiewicza 2-3 biuro parter. 9544

Przyjmiemy
kilku komisjonerów do sprzedaży maszyn do szycia na miasta i okolice Fordon, Solec, Nakło, Szubin, Wyrzysk,. Wymagana jest kaucja lub też poręczenie. Zgłosz. przyjmuje się w poniedziałek, 19. IV. po południu Singer Sewing Machine Comp. Bydgoszcz, St. Rynek 15. (9541)

Majstra
tokarskiego poszukuje natychmiast Bydgoska Fabryka Maszyn Herman Löhnert w Bydgoszczy. (9565)

Służąca
uczciwa i czysta dla 2 osób może się zgłosić pomiędzy 1-3 i 5-8, Orła 18 Drowa Smierzchalska. (9567)

Poszukuję
jeszcze jedną panienkę do pokóju Długosza 14 parter prawo. (9547

Dziewczę
lat 14—16 potrzebne zaraz do dziecka od 2—6 po poł. Zgłosz. Kowalkowska, Gdańska 150. (F-743

Kucharka
z dobremi świadectwami, może się zgłosić Janiszewska ul. Kościuszki 41 II. p. 9538

Dla mego
salonu fryzjerskiego poszukuję zaraz dzielnego pierwszorzędnego pomocnika fryzjerskiego. Franciszek Hamerski, mistrz fryzjerski, Chojnice, Plac Królowej Jadwigi 1 (9499

Zdolna
krawcowa potrzebna. Bocianowo 47. I ptr. lewo. (9493)

Palacz
z dobremi świadectwami, dokładnie obeznany z lokomobilą Lanza zaraz lub później potrzebny. M. Krenski, Starogard (Pomorze) ul. Kościuszki nr. 48/52-54. 9500

Służącą
uczciwą z gotowaniem, najchętniej z wioski poszukuję. K. Patalong, ul. Szpitalna nr. 2, (4516

Hotel Lengning.
Może się zgłosić uczennica do gotowania i praczka do prania w hotelu. Zgłoszenia u portjera. (9529

Poszukuję
miejsca jako uczeń dentystyczny. Oferty pod „W. 100" do Dziennika Bydgoskiego. (9517

Młoda
panienka lat 18 z lepszem wykształceniem poszukuje posady jeko elewka na majątku zaraz lub później. M. Szotczyńska, Dembiniec pow. Grudziądz. 9498

Poszukuję
miejsca do uprzątania przed południem. Oferty pod H. F do Dz. Bydg. (9536

Poszukuję
posługi u starszego bez dzietnego małżeństwa lub pana. Olczyk, Brzozowa 24 u p. Ratusińskiej. (9521

Panienka
znająca szycie poszukuje miejsca do dzieci. Of pod „H. F." do Dzien. Bydg. (9535

Urzędnik
podwórzowy, doświadczony hodowca bydła i trzody z dłuższą praktyką potrzebny od 1 maja do Majętności Kawęcin, poczta Krupocin, pow. Świecie. Wynagrodzenie 120 zł i pełne utrzymanie bez oprania. Kopje świadectw zwrócone nie będą. (F-709

Rutynowany
kupiec były kierownik władzy celnej, który podał się do dymisji, szuka zaraz samodzielniej posady w charakterze kierownika filji branży artykułów spożywczych lub t. p. Gwarancja 3000 zł. Łaskawe oferty z podaniem pensji lub prowizji uprasza się skierować pod „Nr. 15" do Dz. Bydg. (9497

Poszukuję
miejsca do wyręczenia pani, znam strojarstwo i książkowość. Łask. oferty prosi H. Folarzyńska, Mrocza, dworzec. (9429

Kawaler
służący pałacowy z dobremi świadectwami poszukuje posady od 1 maja, lub później. Zgłosz. do agentury Dzien. Bydgosk. w Chełmnie. Kiosk ulica Dworcowa. 9405

Szofer
uczciwy, trzeźwy, sumienny poszukuje posady. Miejscowość obojętna. Zgł. do Dz. Bydg. pod „Dz. K." (9259

Szofer
żonaty poszukuje posady zaraz lub od 1. 5. Włada językiem polskim i niemieckim. Feliks Jaszka, Wiąg, poczta Wiąg, pow. Swiecie, Pomorze. (9487

Panienka
która ukończyła kurs handlowy poszukuje posady jako początkująca biuralistka. Miejscowość obojętna. Łaskawe zgłoszenia pod „Praktykantka" do Dziennika Bydg. (9503

DZIERŻAWY

Poszukuję
składu rzeźnickiego celem dzierżawy. Of. do Dz. Byd. pod „P. O. S." (9314

Oddaje się
łąkę nadnotecką w dzierżawę lub można ją kupić. Wiad. Bazarewska, Bydgoszcz, Dworcowa 31 b, podw., II. p., II. wejście. (9425

Wydzierżawię
10 mórg wraz z budynkami. Krzeszowiak, Murowaniec, pow. Bydgoszcz. (F-735

Poszukuje
od 1 lub 15 maja małego sklepu z mieszkaniem na towary krótkie w Bydgoszczy lub na prowincji, tylko wprost od gospodarza. Łask. oferty do Dz. Bydg. pod „Towary krótkie. (9526

Skład
pokój z kuchnią od 1. 6. 1926 r. przy ul. Lubelskiej do wydzierżawienia Czynsz za rok z góry. Zgłoszenia pisemne Jan Grochowski, Wierzchucin Król. (9531

MIESZKANIA

Mieszkanie
3 pokoje umebl. kuchnia, łazienka i balkon zaraz do wynajęcia Reeck, ulica Gdańska 38. II, 9494

1—2 pokoje
elegancko umeblowane, przy inteligentnej rodzinie blizko dworca poszukuję. Zgłosz. do filji Dz. Bydg. Dworcowa 2 pod „Inżynier". (F-722

Poszukuję
mieszkania 5-pokojowego, nowoczesnego, z wszelkiemi wygodami, blisko dworca, wprost od gospodarza. Płacę dzierżawę na rok z góry i przeprowadzę remont. Zgł pod „Nr. 671" do filji Dzien. Bydg., Dworcowa 2. (F-671

6 pokojowe
pomieszkanie nadające się na biura lub lokale handlowe w centrum miasta, zamienię na 4 pokojowe. Jagiellońska nr. 13 I ptr. lewo. (9558

Mieszkanie
3-pokojowe z kuchnią od 1.V. do wydzierżawienia. Warunek: roczna dzierżawa z góry. Promenada 21. (F-736

Szukam
małego mieszkania na warsztat szewcki. Gdańska 47 a, II piętro lewo. (9542

POKOJE

Pokój
umeblowany frontowy z osobnem wejściem zaraz do wynajęcia Gdańska 138 parter. (9512

Pokój
w pobliżu Starego Rynku z piecem do gotowania i komórką zamienię na inny pojedynczy przy ul. Gdańskiej lub w pobliżu. Przeprowadzkę wynagrodzę. Oferty pod „W. K." do filji Dzien. Bydg. Dworcowa 2. (F-706

2 pokoje
umeblowane, z telefonem od 1. V do wynajęcia. Cieszkowskiego nr. 3, I p. (F-734

Pokój
umebl. zaraz do wynajęcia. Cieszkowskiego 14 II ptr. prawo. (9530

Pokój
umebl. z osobnem wejściem do wynajęcia, ul. Pomorska 49-50 III ptr. lewo. (F-740

Pokój
umebl. do wynajęcia. Ul. Chrobrego 11 part. 9561

ROZMAITOŚCI

Obiady
i kolacje smaczne, obfite i tanie, najlepsze piwa Hotel Boston Dworcowa nr. 7 a. (9484

Kawaler
lat 36, właśc. fabryki wyrobów spożywczych, wartości około 160 tys. poszukuje znajomości pań w celu matrymonjalnym. Panie, posiadające do 30 tys. zł zechcą się zgłosić wraz z fotografją do PAR, Bydgoszcz, Dworcowa 72, pod „556/5". (9468

4-letnią
dziewczynę sierotę oddam na własność. Oferty pod „W. B. 4" do Dz. Bydg. (9495)

500 złotych
pożyczki poszukuję. Of. pod „Zastaw" do filji Dzien. Bydg., Dworcowa 2. (F-741

Portfel
kieszonkowy z krokodylowej skóry, zawierający wykaz osobisty, legitymację oficerską, pozwolenie noszenia broni oraz inne bezwartościowe papiery zgubiłem w kinie „Marysieńka" w dniu 14. bm. Proszę o zwrot za wynagrodzeniem. Feliks Jaworski, Bydgoszcz, ul. Marcinkowskiego 11. 9566

Skradziony
razem z portfelem w dniu 14. b. m. w Kinie „Marysienka" wykaz osobisty wystawiony przez IV. Kom. P. P. w Bydgoszczy, legitymację oficerską kap rez. z P. K. U., pozwolenie noszenia broni wystawione przez Urząd P. M. w Bydgoszczy unieważniam. Feliks Jaworski Bydgoszcz, ul Marcinkowskiego 11. (9564

W środę, dnia 14 kwietnia 1926 r. o godzinie 11½ przed południem, zasnął po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, opatrzony Olejami św., w 69 roku życia mój najdroższy mąż, nasz ukochany i troskliwy ojczulek, brat, wujek i dziadziuś ś. p.

Piotr Rynk

Złożenie zwłok do grobu nastąpi w sobotę, dn. 17. bm. o godz. 4½ popoł. na nowym cmentarzu.

W ciężkim smutku pogrążeni

żona z dziećmi.

Bydgoszcz, Poznań, Toruń, Chełmno. (9557

Konkurs.

Magistrat miasta Grudziądza wydzierżawia z dniem 1 maja br. **RESTAURACJĘ** na boisku miejskim przy ul. Radzyńskiej vis a vis parku miejskiego.

Oferty należy wnieść do Magistratu miasta Grudziądza Ratusz II. Wydział III pokój 7 w zalakowanych kopertach z napisem „Oferta na restaurację boiska miejskiego" do dnia **20 kwietnia br. włącznie.** Tamże udziela się informacyj.

Magistrat zastrzega sobie prawo wyboru jednego z najwięcej dających.

Grudziądz, dnia 14 kwietnia 1926 r.

Magistrat — Wydział III.

9532 (—) Dr. Urbański.

Rozpisanie ofert.

Wydział powiatowy Mogilno odda w drodze publicznego przetargu **wykonanie prac ziemnych i przepustów** pod umocnienie drogi Czarnotul—Strzelce na odcinku 5,4 km. długiem.

Piśmienne opieczętowane oferty należy złożyć do dnia **1 maja br.** w Wydziale powiatowym (dział drogowy) gdzie podkładki za opłaceniem 2,— zł. otrzymać i projekt przejrzeć można.

Otwarcie ofert nastąpi w wyżej wymienionym dniu o godz. 10-tej. Oferty zobowiązują do 1 lipca 1926 r.

Wydział powiatowy zastrzega sobie wybór przedsiębiorcy.

Mogilno, dnia 9 kwietnia 1926 r.

9534 **Przewodniczący:** w z. Trzciński.

Termin

ustanowiony w ogłoszonym dnia 13 kwietnia 1926 r przetargu na składanie ofert na prace ziemne, murarskie i ciesielskie przy budowač się mających domach przy ul. Ossolińskich i Babia Wieś **przesuwa się do czwartku dnia 22 kwietnia 1926 r.** godz. 10-tej.

Termin składania ofert na dostawę cegły podtrzymuje się. 9545

Bydgoszcz, dnia 16 kwietnia 1926 r.

MAGISTRAT
Urząd Budownictwa Naziemnego.

(—) Inż. Arch. Raczkowski
Miejski radca budowlany.

Sprzedaż przymusowa.

Dnia 17. 4 br. o godz. 11-ej, będę sprzedawał przy ul. **Bocianowo 6**, najwięcej dającemu za gotówkę: (9480

ca 40 cbm. drzewa bukowego

Malak kom. sądowy w Bydgoszczy.

Sprzedaż.

W poniedziałek, dnia 19 b.m. przed poł. o godz. 10 sprzedam na podwórzu firmy **Rawa przy ul. Śniadeckich** przez licytację najwięcej dającemu za gotówkę (9549

samochód (marki N. S. U)

Kozłowski, komornik sądowy w Bydgoszczy.

Sprzedaż przymusowa.

W poniedziałek, dnia 19 kwietnia o godz. 11-tej przed południem będę sprzedawał w **Łęgnowie** pow. Bydgoszcz w firmie **Wielkopolska Huta Szkła** najwięcej dającemu i za gotówkę: (9550

9000 butelek litrowych i półlitrowych, 1 biurko i 1 stół biurowy.

Preuschoff, kom sądowy w Bydgoszczy.

Biegłą

stenotypistkę

młodszą siłę, znającą stenografję polską i niemiecką, poszukuje od zaraz poważne fabryczne przedsiębiorstwo w Bydgoszczy. 9556

Oferty do Dziennika Bydg. pod Nr. 9556.

Jarmark kramny i na konie

9533

odbędzie się **w czwartek, dnia 22. b. m**

Spęd bydła rogatego jest wzbroniony.

Powiadamiam

najuprzejmiej, że dn. 17 kwietnia b. r. otwiera się z powrotem powszechnie znana

Restauracja z lokalem towarzysko - familijnym

A. Twardowski, Nast.

Długa 12, Tel. 130

i proszę Szanowną Publiczność o łaskawe poparcie mej kuchni i piwnicy, które postaram się stale utrzymać na znakomitej wysokości. 9569

Z poważaniem

C. Rohnke, gospodarz.

LEKARZ

odstąpi z powodu wyprowadzki, praktykę swoją w Bydgoszczy, wraz z mieszkaniem 5 pokojowem i meblami lub bez takowych, ewent. już od 1 maja rb. Zgłoszenia pod adresem: **Dr. Kiellinger**, Bydgoszcz — Okole, Grunwaldzka 106 Telef 404 9537

Zamówienie.

Niniejszem zamawiam wychodzący w Bydgoszczy 6 razy w tygodniu **„Dziennik Bydgoski"** na **maj 1926 r.** za 2,86 zł wraz z opłatami pocztowemi. „Dziennik" odbierać będę z poczty — proszę dostarczyć pod poniższym adresem:

Imię i nazwisko: ....

Miejscowość: .... ulica i nr.: ....

Kwit pocztowy.

Zł ....

tytułem przedpłaty na **„Dziennik Bydgoski"** za **maj 1926 r.** odebrałem, co niniejszem potwierdzam.

.............................., dnia .... 1926.

podpis: ....

Zamówienie.

Niniejszem zamawiam wychodzący w Bydgoszczy 6 razy w tygodniu **„Dziennik Bydgoski"** na **maj 1926 r.** za 2,86 zł wraz z opłatami pocztowemi. „Dziennik" odbierać będę z poczty — proszę dostarczyć pod poniższym adresem:

Imię i nazwisko: ....

Miejscowość: .... ulica i nr.: ....

Kwit pocztowy.

Zł ....

tytułem przedpłaty na **„Dziennik Bydgoski"** za **maj 1926 r.** odebrałem, co niniejszem potwierdzam.

.............................., dnia .... 1926.

podpis: ....